PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 12 — Warszawa, poniedziałek 11 lutego 1952 r. — Cena 45 gr



Czwórka naszych olimpijczyków podczas podróży przez Bałtyk. Drugi od lewej Świcarz, pierwsza z prawej Grocholska. Foto Stefan Rzeszot

W 3 miejscowościach Norwegii trenują Polacy przed Igrzyskami

OSLO 10.2 (tel. wł.). Polscy narciarze i hokeiści pilnie trenują na trasach i lodowiskach Norwegii. Niedzielę polscy sportowcy spędzili w trzech miejscowościach Norwegii.

Nasi skoczkowie, którzy trenowali poprzednio w Kronbergu udali się do miejscowości Jorsgrund, gdzie odbywały się mistrzostwa Norwegii. Mistrzostwa te były ostatnią eliminacją Norwegów przed igrzyskami. Zwyciężył Bergann przed utalentowanym Falkangerem i zeszłorocznym mistrzem FIS Jorbormstadem. Polacy dokonali próbnych skoków, które nie były jednak punktowane. We wtorek skoczkowie wracają do Oslo.

Zjazdowcy spędzili niedzielę w Norefjell. Odwiedził ich tam przewodniczący delegacji Minecki, minister pełnomocny RP Giebułtowicz, członek międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, prof. Jerzy Loth i członek P.K.Ol. Putrament.

Zawodniczki i zawodnicy trenują codziennie na ciężkich trasach biegu zjazdowego i slalomu-gigantu.

Hokeiści przeprowadzili w niedzielę trening na lodowisku w Jordal Amsi, a wieczorem oglądali wraz z hokeistami czechosłowackimi mecz treningowy dwóch reprezentacji Norwegii.

Delegacja radziecka wyjechała do Oslo

W sobotę 9 bm. wyjechała z Moskwy do Oslo 3-osobowa delegacja radziecka, która weźmie udział w obradach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Olimpijskiego — Konstanty Adrianow, wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Aleksander Romanow i sekretarz Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego — Piotr Sobolew.

Rumunka Roseanu mistrzynią świata

W Bombaju zakończyły się mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

Rumunka Roseanu powtórzyła swoje sukcesy z dwóch poprzednich lat, zdobywając tytuł mistrzyni świata po raz trzeci. W finale Roseanu pokonała b. mistrzynię świata Węgierkę Farkas po zaciętej, pięciosetowej walce 21:17, 11:21, 21:18, 17:21, 21:14.

Drugi tytuł mistrzowski zdobyła Roseanu w grze mieszanej. Para rumuńsko - węgierska Roseanu. Sido pokonała w finale parę angielską D. Rowe, Leach 3:0 (21:19, 21:13, 21:18).

W grze pojedynczej mężczyzn Węgier Koczian zdobył tytuł wicemistrza świata, przegrywając w finale z Satohem (Japonia) 0:3 (19:21, 17:21, 14:21).

W grze podwójnej kobiet tytuł mistrzowski zdobyły Japonki Nichimura, Narakara po zwycięstwie nad zeszłoroczną parą mistrzowską siostrami Rowe (Anglia) 3:0. W grze podwójnej mężczyzn pierwsze miejsce zdobyli Fujiji, Hayaski (Japonia), bijąc w meczu finałowym Anglików Leach — Bergmann 3:0.

Międzynarodowa Federacja Tenisa Stołowego ustaliła, że mistrzostwa świata w roku 1953 odbędą się w Bukareszcie.



24-letni kandydat na złoty medal olimpijski w skokach Norweg Thorbjorn Falkanger.



Drugi kandydat na medal olimpijski 27-letni skoczek norweski Arne Hoel.

Marszałek K. Rokossowski na otwarciu Spartakiady Wojska Polskiego

W pierwszym dniu nowe rekordy

ZAKOPANE, 10.2. (tel. wł.) O godz. 10-tej na stadion zimowy pod Krokwią przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Towarzyszył mu wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski. Marszałek Polski przyjmuje raport od kierownika ekip sportowców wojskowych oficera Rzepkowskiego, a następnie wśród huraganu braw i spontanicznych okrzyków zawodników i publiczności Marszałek Polski zajął miejsce w loży honorowej.

Do uczestników II Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego — najlepszych żołnierzy, sportowców wszystkich okręgów wojskowych, wojsk lotniczych i marynarki wojennej przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen. broni St. Popławski.

„II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego, która jest ważnym wydarzeniem w życiu naszego Wojska, odbywa się w dniach, kiedy naród polski omawia Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział gen. Popławski. Konstytucja będzie wspaniałą kartą zwycięstw i osiągnięć mas pracujących miast i wsi. Wielką Kartą wolności i praw obywatela, orężem, sztandarem naszej walki o zbudowanie Polski socjalistycznej.

Masowy rozwój sportu w Polsce Ludowej jest również widomym świadectwem wielkich zdobyczy ludu pracującego, które zostaną utrwalone w Konstytucji.

Nasza władza ludowa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i osobiście Prezydent Bierut otaczają ojcowską opieką rozwój sportu, który jest jednym ze środków wychowania socjalistycznego. Dzięki tej opiece nasze Wojsko ma wszechstronne możliwości rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Polska Trasy W—Z i Nowej Huty, Polska Żerania, MDM, Polska planu 6-letniego potrzebuje zdrowych i mocnych ludzi, pełnych radości i życia, którym wychowanie fizyczne i sport dadzą siłę woli, opanowanie i odwagę, ludzi gotowych do pracy w imię Ludowej Ojczyzny i, w razie potrzeby, do obrony jej granic przed zakusami naśladowców Hitlera — imperialistów amerykańsko - angielskich.

Natchnieni wielkimi słowami Konstytucji, owiani entuzjazmem budowniczych nowej Polski, żołnierze naszego Ludowego Wojska Polskiego podnoszą nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego oraz dyscypliny wojskowej. Sportowcy — przodownicy rozwoju masowego sportu w oddziałach i pododdziałach odgrywają poważną rolę w umocnieniu gotowości bojowej naszego Wojska Polskiego, stojącego na straży wolności, niepodległości i pokojowej pracy narodu polskiego.

II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego jest przeglądem poziomu wyszkolenia fizycznego w wojsku. Z dumą stwierdzamy, że w wojsku naszym rozwija się i potężnieje masowy ruch sportowy pod hasłem: „Każdy żołnierz — sportowcem, każdy sportowiec — przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego".

Otwierając II Spartakiadę Wojska Polskiego wyrażam przekonanie, że przyczyni się ona do jeszcze większego umasowienia sportów zimowych w oddziałach Wojska Polskiego."

— Niech żyje Prezydent Bierut, Niech żyje Wielki Stalin, Niech żyje Marszałek Rokossowski! Stadion zakopiański pod Krokwią grzmi od okrzyków, a potem milknie przy pierwszych dźwiękach hymnu państwowego. Chylą się sztandary.

POCHÓD NAJLEPSZYCH

Następnie występuje poczet sztandarowy, aby wciągnąć flagę Spartakiady na maszt. Do masztu podchodzą: oficer Bagłajewski, wicemistrz Wojska Polskiego w wieloboju, Osińska mistrzyni WP w biegach i kapral Kowalski, zeszłoroczny mistrz WP w biegach, skokach i slalomie.

Przy dźwięku fanfar biało-czerwona flaga wznosi się ku górze, nad Krokwią. II Zimowa Spartadiada WP otwarta.

Następuje defilada reprezentacji poszczególnych okręgów wojsk lotniczych, marynarki wojennej i zawodników CWKS, którzy startują w tegorocznej Spartakiadzie.

Defiladę przyjmuje Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Przy dźwiękach marsza na czele kolumny kroczy poczet sztandarowy. Biało-czerwone sztandary niosą sportowcy CWKS. Zawodników CWKS prowadzi płk. Iwaszkiewicz. Dalej czołowe nasze łyżwiarki z mistrzynią Polski Anną Bursche-Lindner, Hanną Dąbrowską kadra hokeistów CWKS, defilują narciarze z Janem Kulą, Skupieniem i Tajnerem na czele.

Maszerują sportowcy OW Kraków. Na czele idą wieloboiści, jeden z najsilniejszych zespołów w tej konkurencji, w tegorocznej Spartakiadzie. Narciarzy prowadzą Gąsienica, Wawrytko, Rubiś, Wojnar, czołowa zawodniczka Krakowa Bulrzanka.

Dokończenie na str. 2

Notatki z raidu narciarskiego

ZAKOPANE, 10.2. (tel wł.) — Już od 5 lutego wielkim raidem narciarskim PTTK żyło całe Zakopane oraz podhalańskie i beskidzkie miejscowości podgórskie. Zresztą nie tylko one. W Warszawie i we wszystkich nieomal miastach Polski czuć było „podmuchy raidowe". W przeddzień rozpoczęcia tej wielkiej imprezy dworce kolejowe zapełniły się narciarzami „uzbrojonymi" w plecaki turystyczne, które stanowiły jakby znak rozpoznawczy. Narciarze ci, nie znając się wzajemnie, rozpoczynali dysputy, padały pytania, wykrzykniki, szły „pobożne" życzenia.

Potem te całe chmary narciarzy zapełniały pociągi wiodące w góry. Były to pociągi wesołe, rozśpiewane, radosne. Bo czyż można w innym nastroju wyjeżdżać na 4-dniową wędrówkę w góry.

*

Wędrówka ta była piękna, choć wcale nie taka łatwa. Śnieg kopny, dochodzący do 2 m i nieprzetarte trasy stanowiły dodatkowy współczynnik trudnościowy. Toteż drużyny miały pole do popisu we współpracy zespołu.

Na stokach gór widzieliśmy narciarzy, brnących po pas w śniegu, torujących trasy. Co chwila mijali się prowadzący. Raz drużyny górników, raz hutników, raz urzędników z W-wy, raz kolejarzy ze Szczecina, to znowu LZS-owcy. Słowem, współpraca grała. Silni pomagali słabszym, nieśli plecaki, pożyczali smary, dzielili prowiant.

Tylko dzięki takiej postawie na 287 startujących zespołów mimo b. trudnych warunków raid ukończyło 272.

*

Wszyscy mieli ambicje, aby wypaść na trasie jak najlepiej, aby być pierwszym na punkcie kontrolnym, aby zawsze iść na czele i aby się nie dać wyprzedzić nikomu.

Do takich drużyn należał m. in. zespół 209 ze Zjednoczenia Projektowo - Produkcyjnego z Zabrza. W ciągu 4 dni raidu dwie dzielne dziewczyny i 6 chłopców zdało egzamin na piątkę.

*

Wśród raidowiczów nie brakło zasłużonych budowniczych naszego kraju, nie brakło działaczy sportowych i czynnych sportowców. I tak np. drużynę młodych narciarzy bytomskich zakładów węglowych prowadził z Makowa — dyrektor kopalni „Bytom" Erik Porąbka — zarazem przewodniczący tamtejszego koła sportowego. Na czele innego zespołu widzieliśmy przewodniczącego WKKF w Krakowie mgr. Pirożyńskiego.

Większość zespołów, to robotnicy naszych kopalń, hut oraz szkół.

Na trasie 21 o pierwszeństwo w zespole Unii z Katowic walczyły matka z córką — Matuszewiczowe. Matka jeździła b. dobrze, ale najmłodsza uczestniczka raidu — Jola biła ją zapałem a zarazem dużym opanowaniem. Jej granatowy kapturek z czerwonymi wstążkami stał się ogólnie znany na 21 trasie. Mała Jolka stała się pupilką wszystkich narciarzy.

*

Ten tylko — kto brał udział w raidzie, dobrze rozumie co to znaczy po dniu solidnego marszu — wygodny odpoczynek, co znaczy ciepła izba, piec na którym można wysuszyć mokre rzeczy, co znaczy gorące mleko, herbata, słowem troskliwa opieka gospodarzy.

To też Kalatówki były prawdziwym rajem dla raidowiczów — Wygodne pokoje, możliwość kąpieli i umycia się, a wokół wesołe i życzliwe twarze.

Równie serdecznie witała na trasie raidowców ludność góralska. Dobrze też działo się narciarzom na kwaterach w wioskach góralskich, jak np. w Szaflarach, czy Chochołowie. Nigdzie chyba nie było tak wesoło i przyjemnie, jak na kwaterze u Wiktorii Mniszak w Chochołowie.

Po kolacji wszyscy zebrali się w kuchni, przyszli górale z pobliskich chat, raidowcy mieli organki, rozpoczęły się śpiewy, opowiadania. Potem rozdano sobie upominki. Stryjec gospodarza otrzymał od warszawianina nowiutkie organki, młode chłopaczki smar narciarski, gospodarze zaś częstowali obficie jedzeniem.

*

Raid był nie tylko wyczynem turystyczno - sportowym.

Wieczory w kwaterach, poświęcali raidowcy na pomoc ludności miejscowej. Zespół energetyków ze Śląska zelektryfikował kilka chat, młodzież ze szkoły Kopernika z Będzina zorganizowała zebranie, na którym zwerbowała kilkunastu górali do pracy w górnictwie. Zespoły Unii Zakopane — Sanatorium Dziecięce udzieliły w Bystrej i Sidzinie 39 porad lekarskich i dokonały 63 zabiegów dentystycznych. Inne zespoły pomagały LZS-om, organizowały pogadanki, przeprowadzały dyskusje na temat Konstytucji, pomagały w robieniu planów przez poszczególne gromady, ofiarowywały biblioteczki marksistowskie.

*

Najefektowniej wypadł ostatni dzień raidu. 3.500 narciarzy od wczesnego ranka ze wszystkich stron gór zdążało na Gubałówkę. A potem po przejściu mety i spożyciu lekkiego posiłku ruszyło dalej, jedną dla wszystkich trasą, do Poronina. Pięknie wyglądał ten marsz sportowców, którzy szli złożyć hołd Wielkiemu Leninowi. Dalekim echem rozniosły się słowa Międzynarodówki.

Do uczestników raidu przemówił przewodniczący Zarządu Głównego PTTK poseł Reczek. Podkreślił on symboliczne znaczenie zakończenia raidu przed pomnikiem Wielkiego Lenina. „Zwycięstwo idei Lenina — powiedział mówca — umożliwiło robotnikom i chłopom polskim pełne wyzwolenie społeczne i narodowe, dało im pełne prawa do korzystania ze zdobyczy kultury i nauki, do uprawiania sportu i turystyki.

Na zakończenie manifestacji odczytano list do Prezydenta Bolesława Bieruta, który przyjęli zebrani długo nie milknącą owacją.

*

Wieczorem w sali teatru „Morskie Oko" w Zakopanem odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Nagrodę premiera J. Cyrankiewicza za wystawienie największej ilości drużyn zdobyło PTTK, które wystawiło 43 drużyny. Pierwsze miejsce i nagrodę Zarządu Głównego PTTK zdobyła drużyna ZMP z Nowej Huty. Następne miejsca zajęły drużyny: AWF IV, AWF V, drużyna PTTK z Gliwic i AWF III.

Nagrodę GKKF dla najlepszej drużyny szkolnej zdobyło SKS Liceum Pedagogicznego w Czczynie.

Wyniki zespołowe: 1) PTTK 43 drużyny — 2.718 pkt., 2) Kolejarz 28 drużyn — 1.697 pkt., 3) SKS 26 drużyn — 1.640 pkt., 4) Stal 24 drużyny — 5) Budowlani — 17 drużyn, 6) Ogniwo 15 drużyn, 7) Górnik 15, 8) Spójnia 11, 9) AWF 10, 10) Unia — 10.

Krystyna Malinowska



1000 chłopców i dziewcząt spędziło niezapomniane 4 dni na Igrzyskach Harcerzy

Hej zimowe, hej igrzyska! — radosna piosenka harcerzy rozlegała się przez trzy dni po Wiśle. Gwar młodych głosów rozbrzmiewał wśród gór, wśród ośnieżonych lasów. Dzieci z Wybrzeża, Poznania, Koszalina, Białegostoku, Zakopanego, Lublina z całej Polski zjechały tu, na swoje mistrzostwa, na imprezę wielkiej radości, by beztrosko spędzić dni kilka z koleżankami i kolegami.

Piękna Wisła przyjęła w całej swojej zimowej krasie młode roześmiane rozradowane towarzystwo, przybrała się najlepiej jako mogła, roztoczyła najwspanialsze czary zimowe przed zachwyconymi oczami najmłodszych sportowców.

*

Ale ta sama Wisła pamięta także i inne mistrzostwa harcerskie Polski z przed 14 lat. Jadąc pociągiem na III Ogólnopolskie Mistrzostwa przypomniałem sobie właśnie o tamtych mistrzostwach, które oglądałem jako przypadkowy widz.

Szumnie rozreklamowane zimowe harcerskie mistrzostwa Polski w roku 1938 zgromadziły w Wiśle około 60 chłopców (jeśli tak można nazwać 17-18-letnich narciarzy, z których nie jeden już dawno zapoznał się z brzytwą) nie było dla nich pięknych ciepłych kwater, nie było świetlic, nie było opieki lekarskiej. Uczestnikom wytłumaczono, że harcerze powinni być przyzwyczajeni do niewygód. Powinni wykazać hart ducha. Po takiej mobilizacji psychicznej rozmieszczono towarzystwo po stodołach góralskich na sianie, byle wypadło taniej.

A kim byli uczestnicy ówczesnych mistrzostw? Wszystkim tylko nie harcerzami. Do Wisły przyjechali wszyscy ci, którzy umieli jeździć na nartach i którzy naturalnie mieli pieniądze na opłacenie utrzymania i przejazdu. O postępy w nauce nie pytano.

Dopiero na starcie okazało się, że właściwie w mistrzostwach biorą udział sami zakopiańczycy reprezentujący różne „chorągwie". Tym sposobem na przykład Sosnowiec, który nigdy nie słynął z dobrych narciarzy zajął jedno z czołowych miejsc, jego drużynę stanowiło bowiem pięciu dość dobrych narciarzy z Zakopanego, uczniów Liceum Pedagogicznego znajdującego się w tym mieście.

*

Minęło 14 lat, młodzież harcerska całej Polski już od dłuższego czasu przygotowywała się pod kierownictwem instruktorów, nauczycieli i starszych kolegów z ZMP przygotowywała się do Igrzysk Zimowych.

Jeden z najmłodszych uczestników Igrzysk 10-letni Włodek Paweł przyjechał aż z Białegostoku. Rozmawialiśmy z nim podczas zwiedzania przez dzieci Pałacu Młodzieży w Katowicach. Włodek z zachwytem oglądał wspaniałe gabinety i pracownie. Najbardziej interesował go dział modelarstwa lotniczego. Pytamy go czy chciałby zostać konstruktorem — nie, ja chcę być lekarzem — odpowiedział młody harcerz z Białegostoku. Marzenia Włodka spełnią się na pewno. Gwarantuje mu to nowa Konstytucja.

Ojciec Włodka Pawła jest szoferem w Białostockiej Spółdzielni, nie potrzebuje się martwić o przyszłość swojego syna. Włodek jest dzielny, da sobie radę. Na świadectwie półrocznym miał tylko trzy noty dobre, reszta same bardzo dobre. W dalszej nauce i pracy pomoże mu Państwo.

Włodek opowiadał nam z dumą, jak to w Białymstoku grupę uczestników Igrzysk odprowadziła na stację młodzież ZMP-owska z orkiestrą.

Jakie to było święto dla całej szkoły podstawowej, że jej przedstawiciel wyjeżdża do Wisły.

*

Na rynku w Wiśle ustawił się czworobok złożony z tysiąca harcerek i harcerzy. Honorowe miejsce czworoboku zajęli najmilsi goście — dzieci koreańskie przebywające w Polsce i pionierzy czechosłowaccy. Malowniczo wyglądał ten czworobok.

Lubliniacy ubrani w brązowe spodnie i kapturki wyglądali jak krasnoludki. Chabrowe berety reprezentacji Szczecina tworzyły złudzenie wczesnych kwiatów na śniegu.

Komendant Igrzysk odebrał krótki raport przewodniczących Rad i złożył meldunek obecnemu na zawodach wiceministrowi Obrony Narodowej gen. Naszkowskiemu. Dzieci zgotowały gorące przyjęcie przedstawicielowi naszego Ludowego Wojska.

Generał Naszkowski w serdecznych słowach przemówił do dzieci. Wzruszeni byli wszyscy i generał i harcerze i przedstawiciele władz zaproszeni do Wisły. Wzruszeni byli najmocniej wtedy, gdy rozległ się okrzyk z tysiąca młodych piersi, z tysiąca gorących serc Pokój, Pokój! Słowo P o k ó j w ustach dziecka nabiera szczególnej treści.

*

I zaczęły się zawody. Jeszcze na dzień przed rozpoczęciem Igrzysk obfity śnieg zasypał wszystkie trasy i tory przeszkód. ZMP-owcy z Wisły zabrali się solidnie do roboty. Odgarnęli śnieg z torów przeszkód, przetarli trasy, poprawili i ulepszyli co się dało. Zawody mogły się odbyć. Trasy były pięknie wytyczone barwnymi chorągiewkami. Te chorągiewki to wynik taśmowej roboty Technicum Budowlanego. Chłopcy z klasy 6b wykonali 3 tysiące chorągiewek taśmowym systemem w ciągu trzech godzin. To był czyn młodzieżowy na cześć Igrzysk.

*

Rozpoczęło się od toru przeszkód. Na pierwszy ogień poszli najmłodsi uczestnicy Igrzysk. Przebiec w dobrym czasie 70 m odcinek najeżony przeszkodami to nie tak łatwo. Nogi na oblodzonej równoważni nie czują się tak pewnie jak nawet na nartach. A ulepienie kulki

Dokończenie na str. 2

Przedstawiciele Rządu na Igrzyskach

8 bm. odbyło się w Wiśle-Głębcach spotkanie przedstawicieli Rządu przybyłych do Wisły na III Harcerskie Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe z uczestnikami mistrzostw.

W spotkaniu udział wzięli: wicemin. Obrony Narodowej gen. Naszkowski oraz wicemin. Oświaty Dembińska.

Obecni byli również sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jańczak oraz przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Faruga.

Spełniając życzenie młodych gospodarzy, gen. Naszkowski opowiedział zebranym o swojej służbie w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, o powstaniu dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz o szlaku bojowym, który przeszli żołnierze II armii pod wodzą bohatera walk o wolność Hiszpanii — gen. Karola Świerczewskiego.

Podczas spotkania młody Koreańczyk, były partyzant Li Chion-szik opowiedział o swojej pięknej ojczyźnie, na którą napadli imperialiści amerykańscy.



Narciarze OWKS Kraków pilnie przygotowywali się do startu w tegorocznej Spartakiadzie Wojska Polskiego. Na zdjęciu — od lewej: strzelcy Rudolf Halama, Karol Wojnar, Jerzy Gąsienica-Wawrytko i Tadeusz Jankowski wyruszają na trening. Foto E. Franckowiak

II grupa zrzeszeniowa w walce na 4 ringach

GDAŃSK 10.2 (tel. wł.) Spójnia — CWKS III 9:11, o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Spójni, w kolejności wag): Gerke wypunktował Liedkego, Maćkowski przegrał z Kubowiczem, Izydorczyk wypunktował Szendzielorza, Rosiak przegrał z Suszką, Dymarkowski zremisował z Pasławskim, Leiss pokonał Kaźmierczaka, Solddryk przegrał z Masiarkiem, Grzesiewicz pokonał Windaka, Kowat uległ w pierwszym starciu przez k.o. Glonce. Nandzik zdobył dla OWKS punkty w.o. z powodu spóźnienia się na ring Grosia.

Sędziowali w ringu Snowacki (Gdańsk), na punkty Kugacz (Pomorze), Blukis (Gdańsk) i Chrostowski. Widzów 1.500 osób.

Spotkanie przyniosło parę niespodzianek. Do nich zaliczyć należy zwycięstwo Grzesiewicza nad Windakiem, remis Dynarkowskiego z Pasławskim, zwycięstwo Gerkego nad Liedkem, a przede wszystkim doskonałą postawę Rosiaka, który był równorzędnym przeciwnikiem dla Suszki. (Skot.)

KATOWICE 10.2 (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej Górnik pokonał Budowlanych 13:7.

Wyniki (od muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu zawodnicy Górnika): Bryślik pokonał Czerwińskiego, Hegewald przegrał przez t.k.o. w III r. z Kałużnym, Grzywocz pokonał Kaczmarka, Drzazga pokonał Rudnera, Różak wygrał z Trąbką, Luks zremisował z Ługomskim, Grzywocz II pokonał Buczkowskiego, Tomik wygrał przez t.k.o. w III r. z Grzesiakiem, Bregula przegrał z Krzemińskim, Paterok przegrał przez t.k.o. w 2 starciu z Jeżem.

W ringu sędziował Lisowski, na punkty Landau, Strasser, Klapcia.

Najładniejszą walką dnia było spotkanie w piórkowej Grzywocz II — Kaczmarek. Pięściarz Górnika mimo, że walczył o kategorię wyżej niż zwykle, potrafił sobie radzić z dobrze zbudowanym Kaczmarkiem. Ogólnie mecz stał na dość dobrym poziomie. (Bad.)

OLSZTYN 10.2 (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II grupy zrzeszeniowej, rozegranym w Olsztynie, reprezentacja pięściarska Kolejarza II pokonała Włókniarza II 18:2.

Wyniki w kolejności wag od muszej do ciężkiej były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza): Bartczak jednogłośnie pokonał na punkty Walczaka, Rawski przegrał przez t.k.o. w III r. z żywiołowo walczącym Gutowskim, Dolecki wygrał przez t.k.o. w II r. z Cozasiem, Nowak zwyciężył przez t.k.o. w III r. Olczyka, Sadowski wypunktował Lewandowskiego, wyraźnie się oszczędzając.

W w. półśredniej po najładniejszej walce dnia Świsz wygrał na punkty z Lichotą, Płaskociński pokonał na punkty Szustra, Zasada znokautował w II r. Szweda, w w. półciężkiej i ciężkiej Wojciukiewicz i Jeż (Kol.) wygrali walki walkowerem.

Na punkty sędziowali Pilarski (W-wa), Denys (Łódź) i Kopacz (Gdańsk), w ringu Kosmowski (W-wa). Widzów ponad 2.000. (Gut.)

GRUDZIĄDZ 10.2 (tel. wł.). — Stal II rozgromiła Ogniwo 18:2. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Zawadzki zwyciężył w III r. Figlera przez t.k.o., Osiecki wypunktował Szczurka, Neuman pokonał Kuglera, Futniasiewicz wygrał z Żurańskim, Wojtasiński pokonał Mackiewicza przez dyskwalifikację w III r., Szulc uległ Jurjewiczowi, Polakiewicz zdobył punkty w.o., Drzewiecki zwyciężył Szechera w I r. przez t.k.o., Kożuszek w identyczny sposób wygrał z Gondkiem, Kubicki (Stal) zdobył punkty w.o.

W ringu prowadził walki Gronowski (W-wa), punktowali Jeruszka, Kubiak i Wojewódzki.

Niedawno oddana do użytku nowa hala sportowa w Grudziądzu wypełniona była publicznością, pragnącą zobaczyć boks w dobrym wydaniu. Niestety, widzowie zawiedli się, gdyż niekompletna drużyna Ogniwa, oparta na zawodnikach Wrocławia, była zbyt słabym przeciwnikiem dla wyrównanej dziesiątki Stali, której zawodnicy górowali za wyjątkiem walki w w. półśredniej, pod każdym względem nad przeciwnikiem. (Wic.)

GRUPA I

1. Budowlani	4	6	43:35
2. CWKS III	3	4	28:20
3. Górnik	4	4	39:41
4. Spójnia	3	2	31:29
5. Unia	4	2	36:44

GRUPA II

1. Gwardia II	4	7	49:31
2. Stal II	3	4	36:24
3. Ogniwo	4	4	34:46
4. Włókniarz II	3	3	41:39
5. Kolejarz II	4	2	40:40

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Gdańsk—Szczecin 12:8

SZCZECIN 10.2 (tel. wł.). Międzyokręgowy mecz bokserski reprezentacji Szczecina i Gdańska zakończył się zwycięstwem gości 12:8.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Gdańska): Głazik przegrał na punkty z Sokołowskim, Stefaniuk po ładnej walce pokonał Walczaka, Kankowski przegrał przez k.o. w I r. z Pińczyńskim, Latoszewski po słabej walce uległ na punkty Czarneckiemu, Pek po bardzo zaciętej walce zremisował z Pińskim, Krawczyk po jednostronnej walce zwyciężył na punkty Morysa, Chychła zmusił do poddania się bardzo słabego i stremowanego Giedę, Dampc zwyciężył przez t.k.o. w II r. Cieślaka, Bork po bardzo ładnej walce zremisował z Gnatem, Węgrzyniak już w I r. zwyciężył przez t.k.o. przynajmniej o 15 kg lżejszego Gondka.

Sędziował w ringu Misiorny (Poznań), na punkty Chudziński (Poznań), Federski (Gdańsk) oraz Matela (Szczecin).

Na usprawiedliwienie porażki Szczecina podać należy, iż miejscowa reprezentacja osłabiona była brakiem kilku czołowych zawodników, jak: Izydorczyk, Bargiel, Sadowski i Głębowski. W barwach Gdańska brakowało Soczewińskiego i Antkiewicza.

Najładniejsze technicznie spotkanie stoczyli w koguciej Stefaniuk z Walczakiem. Obydwaj zawodnicy walczą podobnym stylem bijąc szybko z obu rąk. Gdańszczanin w tej walce był jednak znacznie szybszy i wytrzymał ją lepiej kondycyjnie, zwyciężając jednogłośnie.

Bardzo emocjonującą walkę stoczyli w w. półciężkiej stary rutyniarz Bork z nowym nabytkiem szczecińskiego KS Gnatem. Obydwaj zawodnicy dużo trafiali utrzymując przez cały czas walki wyjątkowo szybkie, jak na tę wagę tempo. Walka zakończyła się wynikiem remisowym. (r)

Wyniki lepsze od rekordu Polski na zawodach pływackich w Gdyni

GDYNIA 10.2 (tel. wł.). W pływalni Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się zawody pływackie pomiędzy miejscową Flotą i drużyną OWKS (Kraków). Zwyciężyła drużyna marynarzy 51:47. O zwycięstwie zadecydowała sztafeta 5 x 40 m dow. oraz mecz piłki wodnej, wygrane przez gospodarzy.

W konkurencjach kobiet widownia przeżyła wiele emocji. Okazję ku temu dały Dzikówna i Korecka, które w swych konkurencjach atakowały rekordy Polski. Wprawdzie próby udały się, ale rekordy te nie mogły być zatwierdzone ze względu na nieprzepisowy wymiar pływalni (dł. 20 m). Stwierdzić jednak należy, że Dzikówna jest w znakomitej formie i już niedługo winny prysnąć jej dotychczasowe rekordy.

Na 100 m, płynąc w słabej konkurencji, uzyskała ona czas 1:14.3, to jest o 1,1 sek. lepiej od rekordu oraz na 200 m 2:45.3 (o 1,6 sek. lepiej od rekordu). Na 200 m wynik byłby dużo lepszy, gdyż Dzikówna płynęła niezwykle regularnie, ale przeliczyła się w ilości przebytych długości basenu i dopiero po przepłynięciu 200 m chciała finiszować, uważając, że pozostają jej jeszcze dwie długości basenu do końca dystansu.

Trzeci wynik również lepszy od rekordu uzyskała na 100 m grzb. Korecka 1:28.3.

W konkurencjach męskich wchodzący w skład meczu najbardziej interesujący pojedynek rozegrali na 200 m klas. Brzecek (OWKS) i Ładny (Flota). Rezultatem tego pojedynku było ustanowienie rekordów okr. krakowskiego i gdańskiego.

Nadto rekord okr. gdańskiego ustanowiła sztafeta męska 5 x 40 m st. dow. — 1:56.8 oraz Szajkowska na 200 m st. dow. — 3:20.4.

W paru wierszach

SZCZECIN 10.2 (tel. wł.) — Młodzi szermierze ze szczecińskiej Gwardii rozegrali w niedzielę towarzyskie spotkanie z zespołem Floty Gdańsk. Mecz przeprowadzony został w dwóch broniach: szabli i bagnecie. Po ładnych walkach w szabli zwyciężyli szczecinianie 9:7, w bagnecie zaś wygrała 9:7 Flota.

Niespodzianką była podwójna przegrana mistrza Polski Paligi z młodym zawodnikiem szczecińskim Wiśniewskim i Wardyńskim.

ZAKOPANE. W Zakopanem zakończyły się centralne mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej ZS Kolejarz. Na starcie stanęło 18 zawodników i zawodniczek.

W konkurencjach męskich najlepszy był 18-letni uczeń z Pruszkowa Magierowski, który wygrał wszystkie biegi, uzyskując 229.72 pkt. Na 500 m — Magierowski uzyskał najlepszy w tym sezonie wynik w Polsce 48.7. Drugie miejsce zajął Łabęda z Warszawy, znany piłkarz ligowej drużyny Kolejarza.

W konkurencji kobiet mistrzostwo zrzeszenia zdobyła Sędzimir (Pruszków) — 272.06 pkt. Drugie miejsce zajęła Sutyńska (Zakopane).

Na podkreślenie zasługuje doskonała postawa młodych zawodników pruszkowskiego Kolejarza.



Grupa narciarzy na jednej z tras Raidu PTTK. Foto W. Werner

Zacięte pojedynki na trasach biegów w II Zimowej Spartakiadzie WP

Dokończenie ze str. 1

Stadion grzmi od oklasków. Długa, różnobarwna kolumna zawodników defiluje przed trybunami. Z loży honorowej patrzy na nich ukochany Marszałek, bohater spod Kurska i Stalingradu, Konstanty Rokossowski. Wita najlepszych żołnierzy, sportowców Wojska Polskiego.

Maszerują zawodnicy Wrocławia, dalej idzie Warszawa, wojska lotnicze, reprezentacja OW Bydgoszcz, marynarze.

DOBRE PRZYGOTOWANIE DO ZAWODÓW

Pierwszy dzień II Zimowej Spartakiady WP wykazał, że poszczególne okręgi wojskowe, wojska lotnicze, marynarka wojenna, sportowcy CWKS dobrze przygotowali się do tegorocznej Spartakiady.

Najlepszym tego dowodem jest cały szereg doskonałych wyników, które osiągnęli żołnierze - sportowcy. Najlepszym tego dowodem są wspaniałe rezultaty i nowe rekordy Polski, jakie padły w dniu otwarcia Spartakiady.

Na starcie biegu 8 km. stanęło 7 zawodniczek. Konkurencja ta była właściwie pojedynkiem najlepszych narciarek CWKS i Krakowa.

Trasa biegu była szczególnie ciężka i czasy jakie uzyskały pierwsze zawodniczki uważać należy za b. dobre. Silny wiatr bijący w twarz śniegiem oraz zupełnie, na większości odcinków zasypana trasa, sprawiły zawodniczkom wiele trudności, szczególnie na podejściach, gdzie powstawały duże zaspy śnieżne.

Mistrzynią WP na r. 1952 w tej konkurencji została młodziutka zawodniczka CWKS — Cholewska z czasem 42,50, która mimo złych warunków terenowych pobiegła wspaniale, wyprzedzając pewnie swoje przeciwniczki.

Zeszłoroczna mistrzyni WP w tej konkurencji Osińska Eleonora OW Kraków, uplasowała się dopiero na 4 pozycji.

DRUGI POJEDYNEK KRAKÓW — CWKS

Na starcie 18-tki stanęło 32 zawodników. W tej samej konkurencji, podobnie jak i w kobiecej walka o pierwsze miejsce rozegrała się między zawodnikami CWKS i Krakowa. Krakusy pokazali pazurki i mimo, że pierwsze miejsce zajął Styrczula CWKS 1:25,15 rozbili koalicję CWKS którą stanowiła taka doborowa stawka zawodników jak Skupień, Stramka, Kula, Raszka.

Trasa biegu była ciężka. Zawodników kilkakrotnie myliły chorągiewki, trasy biegu 30 km, który to bieg równocześnie w pobliżu Krokwi organizował ZS Kolejarz. (m in. zmyliły Rubisia (Kraków), który miał duże szanse na pokonanie Styrczuli i zajęcie pierwszego miejsca).

*

Startuje Skupień, który w tym biegu uważany był za faworyta. Ruszył szybko ze startu. Równy krok i silne odbicie kijkami.

Na starcie Rubiś. Granatowa czapeczka krakowianina zniknęła za boczną trybuną Krokwi. Potem Gąsienica, Jan Kula i wreszcie zeszłoroczny mistrz WP Kowalski.

Nr startowy 24 to Styrczula — CWKS.

Na pierwszym kilometrze Rubiś mija przeciwników, a na półmetku jest pierwszy. Za nim jak cień sunie Stramka (CWKS). Od półmetka Rubiś natrafił na najcięższy odcinek 18-tki. Szedł pierwszy, przebijając się przez głębokie zaspy i ucierając trasę dla przeciwników i to m. in. uniemożliwiło mu zwycięstwo.

*

Pierwsza konkurencja wieloboju oficerskiego, strzelanie z pistoletu wojskowego, zakończyła się zwycięstwem wicemistrza z ub. r. oficera Bagłajewskiego (MON), który toczył zaciętą walkę z Sulejniczem (Wojska Lotnicze), wyprzedzając go jednym punktem. Bagłajewski uzyskał 39 pkt.

Niespodziewanie słabo wypadli w tej konkurencji wieloboiści Krakowa. Oficer Ziemba uplasował się dopiero na czwartej pozycji. Wieloboiści stołecznego okręgu wypadli dobrze. Najlepszy z nich Skorupka zajął trzecie miejsce za Bagłajewskim i Sulejniczem.

TRIUMF MŁODZIEŻY

Pierwszy bieg jazdy szybkiej na lodzie upłynął pod znakiem triumfu młodzieży nad starymi mistrzami.

Posiadamy młody narybek, który dzisiaj reprezentuje już pewną klasę. Najlepszym tego dowodem jest ustanowienie w pierwszym dniu Spartakiady dwóch nowych rekordów W.P. w biegu na 500 m kobiet przez Niemczyk CWKS 56,8 i 500 m przez Szczepańskiego 47,7.

W obu konkurencjach kobiecych dawna mistrzyni Kalbarczykowa została wyprzedzona przez młode zawodniczki. Niemczyk, Skrzetuska czy Wujsk CWKS zajęły pierwsze miejsca dystansując wielokrotną, niepokonaną mistrzynię.

To samo można powiedzieć o konkurencjach męskich, w których uczniowie pokonali swego nauczyciela. Kalbarczyk przegrał oba biegi, raz ze Szczepańskim i Antosikiem (500 m), drugi raz z Rawskim, który uzyskał na 5.000 m dobry czas 9.34.9.

Wyniki:

18 km: 1) Styrczula (CWKS) 1:25.15; 2) Rubiś (OW Kraków) 1:26,57; 3) Gołąb (CWKS) 1:28,24; 4) Skupień (CWKS) 1:30.06; 5) Dawidek Br. (OW Kraków) 1:30.23; 6) Dawidek Tad. (OW Kraków) 1:30,37; 7) Raszka Jan (CWKS) 1:30.47. Kowalski Aleks. (Warszawa) przyszedł na metę dziewiąty. Tajner (OW Kraków) — 10, a Kula Jan (CWKS) — 19.

8 km kobiet: 1) Cholewska (CWKS) 42,50; 2) Bulżanka (OW Kraków) 44:37; 3) Trzebunia (OWKS) 45:25; 4) Osińska (OW Kraków) 46:47; 5) Zarycka (CWKS) 49:48; 6) Hajdukiewicz (OW Kraków) 51:27; 7) Guzik (Wrocław) 52:46.

Hokej: Bydgoszcz — Marynarka Wojenna 9:2 (1:0, 3:0, 6:2). Kraków — Warszawa 18:0 (5:0, 3:0, 10:0). Lotnictwo — Warszawa 4:3 (1:1, 2:2, 1:0).

Wielobój oficerski — strzelanie z pistoletu wojskowego: 1) OW Bydgoszcz 22 pkt.; 2) i 3) OW Warszawa i OW Wrocław 24 pkt.; 4) OW Kraków — 25 pkt.; 5) Lotnictwo — 27 pkt.; 6) Marynarka Wojenna — 48 pkt.

Punktacja indywidualna: 1) Bagłajewski (MON) 39 pkt.; 2) Sulejnisz (Wojska Lotnicze) 38 pkt.; 3) Skorupka (Warszawa) 38 pkt.; 4) Ziemba (OW Kraków) 37 pkt.; 5) Kola (Wrocław) 35 pkt.

Jazda szybka na lodzie.

Kobiety:

500 m: 1) Niemczyk (CWKS) 56.8 (rek. WP); 2) Wujsk (CWKS) 62.0; 3) Skrzetuska (CWKS) 62,5; 4) Kalbarczykowa (CWKS) 62.9.

1.500 m: 1) Niemczyk 3:08.0; 2) Skrzetuska 3:14,8; 3) Kalbarczykowa 3:17,6.

Mężczyźni:

500 m: 1) Szczepański (CWKS) 47,7 (rek. WP); 2) Antosik (Warszawa) 48,5; 3) Kalbarczyk (CWKS) 48.8.

5.000 m: 1) Rawski (CWKS) 9:34,9; 2) Kalbarczyk 9:38,7; 3) Lewandowski Kaz. (CWKS) 9:45.3.

Ryszard Zgórecki

Mistrzostwa narciarskie ZS Kolejarz i ZS Ogniwo

W Zakopanem odbyły się centralne mistrzostwa zrzeszeń sportowych Kolejarza i Ogniwa. Zrzeszenia te przeprowadziły zawody wspólnie. Startowało 131 zawodników Kolejarza i 51 Ogniwa. Około 40 zawodników nie dopuszczono do mistrzostw ze względu na brak SPO.

W poszczególnych konkurencjach mistrzami zrzeszeń zostali:

bieg zjazdowy kobiet — Marcinowska (Kol.) — 2:26, Szuta (Ogn.) 2:33,2;

slalom-gigant mężczyzn — Fabia (Ogn.) 2:34,8, Stelmach (Kol.) 2:35,1;

slalom-gigant kobiet — Marcinowska (Kol.) 9:12, Zarzycka (Ogn.) 11:36;

bieg 14 km mężczyzn — Blacha (Ogn.) 1:15.56, Jurzak (Kol.) 1:17.02;

bieg 9 km kobiet — Dominiak (Ogn.) 1:00,3. Zawodniczki Kolejarza nie startowały;

3 x 5 km kobiet — Ogniwo Bielsko 1:44.06, przed Ogniwem Warszawa. Kolejarki nie startowały;

4 x 10 km mężczyzn — Ogniwo Bielsko 3:06.16 i Kolejarz Zakopane 3:00,21;

bieg zjazdowy mężczyzn Stelmach (Kol. — Zakopane) 2:18,1, Fabia (Ogn. — Bielsko) 2:18,2;

slalom specjalny kobiet: Marcinowska (Kol. — Zakopane) 46,0, Roechr (Ogn. — W-wa) — 51,4;

bieg 30 km: Zubek (Kol.) 2:37,40 i Łaciak (Ogn.) 2:46,43;

kombinacja norweska: Halama (Ogn.) 421,6 pkt., Zwijacz (Kol.) 416,2 pkt.;

konkurs skoków: Zachara (Ogn.), Karpiel (Kol.).

W punktacji drużynowej zwyciężył Kolejarz Zakopane i Ogniwo Bielsko.

28 pięściarzy polskich gotowych do spotkań z CSR

Opublikowane przez codzienną prasę składy na mecze z Czechosłowacją nie zostały jeszcze uzgodnione z sekcją bokserską GKKF.

Na mecz z CSR wyznaczono szereg zawodników, którzy mają być gotowi do spotkań. Ostateczne składy zostaną ustalone dopiero po przybyciu do Polski bokserów czechosłowackich.

Do spotkań z CSR mają być gotowi:

w muszej: **Kukler, Kasperczak i Murawski,**

w koguciej: **Stefaniuk, Woźniak** (od środy przebywa już we Wrzeszczu), **Rozpierski i Niedźwiedzki.**

w piórkowej: **Drogosz, Soczewiński, Mocek,**

w lekkiej: **Kudlacik, Suszka, Pek,**

w lekkopółśredniej: **Sadowski, Ścigała,**

w półśredniej: **Chychła, Krawczyk, Leiss,**

w lekko-średniej: **Musiał, Paliński,**

w średniej: **Nowara, Czapliński, Głowacki,**

w półciężkiej: **Grzelak, Glonka,**

w ciężkiej: **Gościański, Nandzik, Jądrzyk.**

Na mecz został zaproszony sędzia neutralny z NRD Hans Tuphorn, który punktował ostatnie spotkanie Polska B — Węgry B w Budapeszcie.

Wrocław przygotowuje się do meczu Polska — CSR

We Wrocławiu przystąpiono już do organizacji zawodów bokserskich Polska — Czechosłowacja, które odbędą się 17 bm. o godz. 12 w Hali Ludowej. Na pierwszym zebraniu komitetu organizacyjnego był obecny przedstawiciel sekcji boksu GKKF — Kopera.

Wszystkie wejścia do Hali Ludowej otwarte będą od godziny 9 rano. O godz. 11.30 bramy dla publiczności zostaną zamknięte.

Zespół czechosłowacki przybędzie do Wrocławia w dniu 15 bm. i zamieszka w hotelu Polonia. W tym samym dniu zjadą do Wrocławia zawodnicy polscy.

W czasie pobytu we Wrocławiu pięściarze czechosłowaccy obecni będą na przedstawieniu w Operze i zwiedzą zabytki Wrocławia.

Mecz będzie oglądało 11 tysięcy osób. Bilety zostaną rozprowadzone wyłącznie przez piony i zrzeszenia sportowe. Jeden z balkonów na 1500 miejsc oddany został do dyspozycji młodzieży szkolnej.

CSR ustaliła skład reprezentacji na mecz z Polską

PRAGA. Reprezentacja bokserska CSR wystąpi w meczu z Polską 17 bm. we Wrocławiu w następującym składzie: Majdloch, Muzlay, Zachara, Jerzabek, Vitovec, Koudela, Torma Prichoda, Koutny i H. Netuka (Rezerwowi Petrina II, Stehlik, Krocak).

Czechosłowacy wyjeżdżają z Pragi w piątek 15 bm.

*

W drużynie CSR widzimy dwa nowe nazwiska: Jerzabek i Vitovec. Obaj bokserzy zdobyli tytuł mistrzów CSR na rok bieżący.

Dobre wyniki w hali lekkoatletów poznańskich

POZNAŃ 10.2. (tel. wł.). 150 zawodników i zawodniczek z 18 ogniw sportowych wzięło udział w wojewódzkich mistrzostwach okręgu poznańskiego w hali w konkurencji seniorów i juniorek. Mimo zimna uzyskano szereg dobrych wyników.

Męska sztafeta Stali w biegu na 4 x 100 m wynikiem 51 sek. wyrównała rekord Polski w hali. Pięciu zawodników przekroczyło w trójskoku granicę 13 metrów, przy czym zwyciężył Szymkowiak (Kolejarz) 13.45 przed kolegą klubowym Laurentowskim 13.23 i Kwiecińskim (Stal) 13.22 m. (ol)

Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

TORUŃ. Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Torunia miejscowy Kolejarz zorganizował zawody w podnoszeniu ciężarów podczas których uzyskano szereg dobrych wyników.

W wadze piórkowej Świtajski ustanowił rekord Polski wynikiem 80 kg w wyciskaniu oburącz. W trójboju ten sam zawodnik uzyskał 237,5 kg (80, 67,5 i 90 kg).

Koszykarki Spójni W-wa w formie AZS W-wa ulega Kolejarzowi W-wa

TRZECIA niedziela spotkań finałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej stała pod znakiem dość nieoczekiwanych wyników. Chociaż wielu zwolenników koszykówki liczyło się ze zwycięstwem Spójni nad stale poprawiającą się Gwardią krakowską, to jednak nikt nie myślał, że będzie ono tak imponujące. Spójnia zagrała jednak dobrze i mecz wygrała zasłużenie. Nie znaczy to jednak, że gwardzistki grały źle. Nie. Spotkanie tych drużyn stało na naprawdę dobrym poziomie i możemy być zadowoleni zarówno z tego, że drużyna krakowska osiąga coraz lepszy poziom, jak i z tego, że Spójnia potrafiła się tak poprawić od swego pierwszego meczu.

Drugie spotkanie finałowe, chociaż stało na słabszym poziomie, jednak również pokazało pewien postęp drużyny kolejarek. Dobra forma strzałowa Wikarskiej i dużo lepsza gra rezerw niż w pierwszym meczu świadczą, że zawodniczki Kolejarza nie rezygnują z walki o czołowe miejsce. A walka ta będzie ciężka, bo poziom najlepszej czwórki jest w tym roku wyjątkowo wyrównany.

Akademiczki po jednym poważnym osłabieniu jakiego doznały z powodu kontuzji Węgrzynowicz, w niedzielę znów nie mogły stanąć do całego spotkania w pełnym składzie, bo w pierwszych minutach meczu z Kolejarzem doznała kontuzji Gruszczyńska, najlepsza zawodniczka i kierowniczka całej drużyny. Osłabia to znacznie zespół AZS, ale na szczęście kontuzja nie okazała się groźna i Gruszczyńska prawdopodobnie w najbliższych spotkaniach będzie już mogła grać.

WARSZAWA 10.2. Spójnia W-wa — Gwardia Kraków 48:22 (29:14). Sędziowali Raczyński (Łódź) i Szmelter (Gdańsk).

Spójnia: Rogowska — 18, Parszniak — 11, Pachlowa — 8, Wojewódzka — 3, Kowalczyk, Urban, Cherynowska i Ratajczak po 2, Dziak. Trener Pachla.

Gwardia: Łaptaś — 8, Matula — 6, Mamińska — 5, Kirschanek — 2, Szeligiewicz — 1, Otolińska, Więcław, Kowalówka. Trener Groyecki.

Od pierwszych minut spotkania zaznaczała się wyraźna przewaga drużyny warszawskiej. Zawodniczki Spójni przewyższały swe przeciwniczki zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym, lepiej kryły, lepiej strzelały. Wygrały więc wysoko i zasłużenie.

Warszawianki od początku narzuciły szybkie tempo gry i chociaż wiele strzałów im nie wychodziło, to jednak już do przerwy zdołały sobie zapewnić zwycięstwo, prowadząc zdecydowanie.

Spójnia zastosowała dobry system gry. Szybkie wypady po skrzydłach Parszniak i Rogowskiej, uzupełniane częstymi celnymi strzałami Pachlowej z dystansu, przyczyniły się do rozluźnienia strefowego krycia Gwardii. Zawodniczki krakowskie wykazały w tym okresie gry dużą nerwowość w zagraniach, podania ich były chaotyczne, ataki załamywały się na przedpolu przeciwniczek.

Po przerwie Spójnia panuje już na boisku niepodzielnie i mimo że Gwardia przechodzi na krycie „każda swoją", zwiększa swój dorobek punktowy.

Ze Spójni dobrze w tym spotkaniu zagrała cała pierwsza piątka, należy tylko wspomnieć o zbyt ostrej grze Kowalczyk.

W Gwardii dobrze grała Łaptaś, najlepiej strzelająca z drużyny krakowskiej. Poza nią wyróżnić należy Matulę i Szeligiewicz, słabiej natomiast wypadły Mamińska i Kowalówka, która ograniczyła się jedynie do gry w obronie.

WARSZAWA 10.2. Kolejarz W-wa — AZS W-wa 54:41 (23:18). Sędziowali Ejme i Żaliński — obaj z Łodzi.

Kolejarz: Wikarska — 20, Werewska — 9, Kamecka — 8, Piechotka — 8, Jaźnicka — 7, Kondziołkówna — 2, Loth. Trener Jaźnicki.

AZS: Czopkówna — 10, Osińska — 9, Dziadkiewicz — 8, Deregowska — 6, Rossak — 4, Lewandowska B. Gruszczyńska. Trener Olesiewicz.

Akademiczki przystąpiły do tego spotkania osłabione brakiem Węgrzynowicz. Gdy do tego doszła jeszcze kontuzja, odniesiona w pierwszych minutach meczu przez Gruszczyńską, która pozbawiła ją możności dalszej gry, jasne było, że zawodniczki AZS nie będą mogły skutecznie przeciwstawić się dobrze usposobionym i grającym z wielką ambicją kolejarkom.

Początkowo zawodniczki Kolejarza nie mogły sobie poradzić ze skutecznymi atakami przeciwniczek i już po kilku minutach akademiczki prowadzą 8:1. Jednak dzięki szybkim wypadom Kameckiej i Jaźnickiej odrabiają straty.

Po przerwie kolejarki zdobywają coraz większą przewagę. Nieliczne i chaotyczne ataki AZS nie są niebezpieczne, a zawodniczki Kolejarza dalekimi podaniami przerzucają grę na pole przeciwniczek.

Dopiero ostatnie minuty przynoszą znowu zryw akademiczek, ale poza poprawieniem stosunku punktowego nic więcej nie są one w stanie zrobić.

W Kolejarzu prócz Wikarskiej należy wyróżnić dobrze strzelającą Werewską oraz Piechotkę.

W AZS najlepszymi były Dziadkiewicz i mimo słabej jak na nią gry Osińska.

Należy podkreślić, że sędziowanie tego spotkania pozostawiało wiele do życzenia. Sam.

Tabelka

1. Spójnia W.	(3)	2:1	127:120
2. Gwardia Kr.	(1)	2:1	96:107
3. AZS W.	(2)	1:2	126:123
4. Kolejarz W.	(4)	1:2	128:125

Spójnia Łódź bezapelacyjnie prowadzi w lidze kosza

UBIEGŁA niedziela rozgrywek koszykówki nie przyniosła poważniejszych zmian i przesunięć w ligowej tabeli. W dalszym ciągu młodzi zawodnicy, którzy zajęli w zespołach ligowych miejsca swych kolegów powołanych do ośrodków szkoleniowych, nie mogą jeszcze sobie poradzić z zespołami, w których jest więcej doświadczonych koszykarzy.

WARSZAWA 10.2 CWKS — Kolejarz Pozn. 52:19 (22:22). Sędziowali Ejme i Żaliński — obaj z Łodzi.

CWKS: Golimowski — 16, Popławski M. —11, Majer — 11, Niedziela — 11, Popławski Z. — 3, Buczek, Wilczewski. Trener Ulatowski.

Kolejarz: Haglauer — 21, Matysiak — 12, Dembiński — 7, Jarczyński — 4, Kolaśniewski — 3, Piewąska — 2, Grenda. Trener Patrzykont.

CWKS na samym początku spotkania doznał znacznego osłabienia przez kontuzję jednego ze swych najlepszych zawodników — Wilczewskiego. Mimo to, CWKS przeważał przez cały czas meczu.

Wojskowi przewyższali swych przeciwników pod względem technicznym, bili ich szybkością. Tylko strzałowo zarówno jedna jak i druga drużyna poza Haglauerem i Golimowskim oraz Niedzielą nie mogła zadowolić.

CWKS wygrał zasłużenie. Jednak do ostatnich minut szale spotkania ważyły się. Po początkowym okresie prowadzenia Kolejarzy przez cały czas spotkania na tablicy był przeważnie wynik remisowy. Dopiero ostatnie minuty i strzały Golimowskiego i Niedzieli zapewniły wojskowym wygraną. Ostatni zryw kolejarzy przyniósł im tylko poprawę stosunków koszy.

Wśród zwycięzców wyróżnili się prócz Golimowskiego i Niedzieli jako niezłych strzelców także, szczególnie w pierwszej części meczu M. Popławski i Majer. U pokonanych dobrze wypadł Haglauer, który swymi strzałami z haków wprowadzał wiele niepokoju do drużyny przeciwników oraz Piewąska i Dembiński. (sam.)

GDAŃSK 10.2 (tel. wł.) Spójnia Gdańsk — Kolejarz Ostrów 23:33 (11:16). Sędziowali Twardo (Warszawa) i Gotartowski (Gdańsk).

Kolejarz: Mocek — 12, Nowacki — 11, Pawlak — 5, Sitek — 3, Cieluch — 2.

Spójnia: Rosiukiewicz — 6, Florkowski — 6, Włodarski — 4, Jasiński — 4, Sidorowicz — 3.

Raz jeszcze okazało się, że gdańska Spójnia za mało uwagi przykładała w ub. latach do wychowania sobie odpowiednich rezerw. Kolejarze z Ostrowa posiadali również odmłodzony zespół, który jednak technicznie przewyższał gdańszczan.

W obu drużynach słabo wypadła dyspozycja strzałowa. Gdańszczanie zdobywali punkty z wypadów. Gra gości była bardziej dojrzała, w polu zagrywali dobrze, ale pod koszem wykazywali dużą nieudolność. W zespole Kolejarza wyróżnić należy Sitka w obronie oraz Mocka i Nowackiego, w Spójni zadowolili jedynie Rosiukiewicz i Wodarski.

KRAKÓW 10.2 (tel. wł.). Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź 47:37 (12:24). Sędziowie: Muszyński (Poznań) i Budziaszek (Kraków).

Ogniwo: Ciesielski I — 12, Langer — 12, Duda — 8, Banaś — 6, Krupa — 4, Bednarowicz I — 3, Ciesielski II — 2, Mikuś, Karp, Hawlena. Trener Kopowski.

Włókniarz: Jańczyk — 11, Jabłoński — 7, Wiśniewski — 6, Hejman — 5, Dziewulski — 4, Michalski — 2, Szulc — 2, Drawczyk. Trener Kulesza.

Chęć powtórzenia zwycięstwa sprzed tygodnia i temperament tak poniosły Włókniarzy, że w pierwszych 10 minutach dali oni z siebie wszystko, prowadząc w tym okresie 22:6. Zmęczyli się jednak szybko narzuconym przez siebie tempem i „puchli" widocznie, oddając inicjatywę przeciwnikowi, w którego szeregach obok rutynowanych i dobrze kondycyjnie przygotowanych braci Ciesielskich i Krupy, pierwsze skrzypce grał Langer. On najłatwiej uwalniał się spod opieki przeciwnika, wyrabiał partnerom i sobie dobre pozycje do strzału, a także często decydował się na rzuty z dalszych dystansów.

W drużynie pokonanych oprócz najskuteczniejszych strzelców Jańczyka i Jabłońskiego, wyróżnić trzeba Hejmana i Michalskiego.

WARSZAWA 10.2. Stal (Poznań) — Kolejarz (W-wa) 54:44 (30:18). Sędziowali Raczyński (Łódź) i Szmetler (Gdańsk).

Stal — Karalus — 22, Kałek — 10, Henicz — 6, Ostański — 5, Kurnatowski — 3, Orlikowski — 2, Dopieralski — 1, Gans. Trener — Łój.

Kolejarz — Ślesicki — 15, Zdanowski — 11, Molda — 6, Karbownicki — 4, Komala — 4, Rudnicki — 2, Kaczmarczyk — 2, Ochocimski, Jańczak. Trener Maleszewski.

Zawodnicy poznańskiej Stali przewyższali swych przeciwników przede wszystkim wzrostem i doskonałymi warunkami fizycznymi.

Młodzi Kolejarze, mniej rutynowani, ale bardziej ruchliwi zawiedli zupełnie strzałowo. Nie kto inny jak właśnie warszawianie byli inicjatorami większości sprawnie przeprowadzonych akcji. Ale wszystkie one — niestety urywały się pod koszem. Nie można powiedzieć, żeby Kolejarze nie strzelali, strzelali, ale nie celnie, marnując szereg — zdawałoby się — murowanych sytuacji.

Poznaniacy mimo wygranej nie zachwycili.

Przebieg meczu, to od początku do końca stała przewaga koszykarzy poznańskich. (tusz)

Tabelka

1. Spójnia Ł.	(1)	13:2	808:834
2. Gwardia Kr.	(2)	9:5	669:566
3. CWKS	(3)	8:6	772:677
4. Ogniwo Kr.	(4)	8:6	615:620
5. Stal Pozn.	(7)	7:8	676:688
6. AZS W-wa	(5)	7:8	633:699
7. Włókniarz Ł.	(6)	6:9	696:700
8. Kolejarz O.	(8)	6:6	506:508
9. Kolejarz P.	(10)	5:9	555:636
10. Kolejarz W.	(9)	5:10	689:773
11. Spójnia Gd.	(11)	4:9	321:639

Mecze treningowe koszykarzy w Łodzi i w Gdańsku

ŁÓDŹ 10.2 (tel. wł.). W sali Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie ośrodka szkoleniowego kadry narodowej koszykarzy łódzkich. Mistrz sportu Pawlak złożył w imieniu obozowiczów zobowiązanie sumiennego wykonywania treningów i stosowania się do poleceń trenerów.

Następnie przedstawiciel Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej wręczył Pawlakowi legitymację mistrza sportu. Po części artystycznej rozegrano mecz towarzyski drużyny A i B kadry. W drużynie A grali: Pawlak, Maciejewski, Michalak, Mokwiński i Waligórski. Mecz po ciekawej grze zakończył się wynikiem remisowym 60:60.

W drużynie A wyróżnił się Maciejewski i Pawlak, w drużynie B — Kwapisz i Chmielewski.

GDAŃSK 10.2 (tel. wł.) Trenujący w ośrodku szkoleniowym we Wrzeszczu koszykarze gdańskiej Spójni i Kolejarza rozegrali mecz treningowy. Zwyciężył team B 71:50 (36:25), który grał w składzie: Lelonkiewicz, Wojtowicz, Sterenga, Frankowski, Kapiński i Majewski. W teamie A wystąpili: Markowski I, Markowski II, Dronicz, Appenheimer i Brzozowski.

W teamie B najlepiej zagrał Sterenga, który zdobył 20 pkt. oraz Wojtowicz — 11 pkt. W teamie A najlepszymi byli Appenheimer 15 pkt. i Markowski I — 6 pkt.

Na śniegu w Wiśle na lodowisku w Katowicach...

Dokończenie ze str. 1

ze zmarzniętego śniegu to też sztuka nie lada.

Coraz to któryś ze startujących spada z poręczy. Inny znów nie może ulepić kulki ze śniegu. Zrywają się jednak i oklaski. Pierwszy dostał je Lipiński z Warszawy, który pewnie i szybko przebiegł całą trasę. Harcerz warszawski nie cieszy się jednak długo swym sukcesem, bo szybko wyprzedzili go następni startujący Sarna z Katowic i Kaczmarek z Wrocławia.

Ale najlepszym z najlepszych okazał się Koreańczyk Kim In Sik. Przebył on trasę w rekordowym czasie 18 sek. Tor przeszkód został zakończony. Dzieci po trudach odpoczywają w świetlicy szkolnej, popijając ciepłe mleko. Biorą udział w grach i zabawach.

*

Bieg patrolowy zgromadził 83 drużyny. Trasa była dość trudna, bo śnieg był mało nośny i miejscami potworzyły się zaspy. Sprawozdawca „Przeglądu" nie wziął ze sobą nart i brnął przez te masy śniegu zapadając się po szyję. Nie dla niego jednego jednak ta trasa była najeżona tylu trudnościami. W śnieg zapadają się także narciarze. Oto cały dziewczęcy patrol łódzki zagrzebał się tak w śniegu, iż żadnym sposobem nie mógł się z niego wydostać. Na pomoc przyszli chłopcy z patrolu lubelskiego. Zatrzymali się. Szkoda wprawdzie cennego czasu, ale koleżankom trzeba udzielić pomocy.

Bieg patrolowy ukończyły wszystkie zespoły wykazując doskonałą znajomość posługiwania się mapą, znakami drogowymi i alfabetem Morsego. Szczególnie znajomość alfabetu Morsego była bardzo ważna. Bo na półmetku patrole dostawały zaszyfrowany komunikat, co do dalszego kierunku biegu.

Najwięcej śmiechu było przy udzielaniu pomocy sanitarnej ukrytym w krzakach „trupkom" bo nigdy nie wiadomo było czy taki udaje czy naprawdę coś mu dolega. Bieg patrolowy zakończył się wielkim sukcesem Katowic i Krakowa, które podzieliły się wszystkimi pierwszymi miejscami.

*

Pierwszy dzień zawodów zakończony. Zbliża się wieczór. Wille, w których rozwaterowano dzieci rozbrzmiewają wesołym śpiewem. Słychać tupot tańczących nóg. Odbywają się nowe zawody nie mniej emocjonujące od tych na śniegu. Bo zespoły współzawodniczą ze sobą w rozśpiewaniu w radości, w organizacji życia świetlicowego i za to otrzymują nagrody i wyróżnienia.

*

Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie — to nie tylko hasło to żelazna zasada dla wszystkich uczestników Igrzysk Harcerskich.

Na przykład w slalomie dziewcząt starszych zwycięstwo odniosła harcerka z Wieliczki uczennica siódmej klasy szkoły podstawowej W. Danda, która uzyskała 200 punktów tj. maksymalną notę. Danda ma na świadectwie same bardzo dobre noty. A więc od 200 punktów które otrzymuje zwycięzca nie został odliczony ani jeden punkcik. Trzecia w tej konkurencji wszechstronna narciarka Renata Górecka może poszczycić się także wspaniałymi wynikami. Na świadectwie szkolnym miała 14 bardzo dobrych i 1 dobry.

Slalom gigant dla starszych chłopców i dziewcząt oraz bieg zjazdowy to najbardziej emocjonujące konkurencje mistrzostw. Mimo, iż walka o pierwsze miejsce rozgrywała się zasadniczo między Krakowem a Katowicami, to nawet wśród gdańszczan i poznaniaków można spotkać dobrych narciarzy, którzy śmiało szusując zdobywali ogólny podziw dobrym opanowaniem technicznym.

*

I wreszcie nadszedł ostatni dzień Igrzysk. Dzieci pojechały znów do Katowic, by na Torkacie zdać egzamin ze sprawności łyżwiarskiej. Wśród młodych łyżwiarzy prym wiedzie Basia Jankowska z Katowic pouczając koleżanki i kolegów o prawidłowym wykonaniu trójek przekładanek i spirali. Wzorowe wykonanie figur demonstrował także mistrz Polski Osaonik.

Wieczorem odbyła się piękna uroczystość w Filharmonii Katowickiej. Zwycięskim zespołom rozdano nagrody, a następnie odbyła się część artystyczna w wykonaniu uczestników Mistrzostw.

*

Dzieci rozjechały się do domów. Koleżankom i kolegom będą opowiadać o wspaniałych przeżyciach w Wiśle i Katowicach. Na zawsze pozostaną im w pamięci te Igrzyska, które były świętem radości i młodości.

Wiesław Rzeszotarski

WYNIKI

W biegu patrolowym chłopców młodszych zwyciężyły Katowice I — 589 pkt. przed Katowicami II — 572 pkt.

W biegu patrolowym chłopców starszych I miejsce zajęły Katowice — 575 pkt. przed Wrocławiem — 562 pkt. Poza konkursem zwyciężył patrol harcerzy czechosłowackich — 600 pkt.

W biegu patrolowym dziewcząt w wieku 11—12 lat zwyciężył Kraków — 591 pkt. przed Katowicami — 569 pkt.

W grupie dziewcząt starszych 13—14 lat zwyciężył Kraków — 593 pkt. przed Katowicami — 576 pkt.

Tor przeszkód zgromadził 161 harcerzy i harcerek. W grupie chłopców młodszych zwyciężył: Sarna z Katowic — 198 pkt. przed Kaczmarkiem z Wrocławia — 191 pkt.

W grupie chłopców starszych pierwsze miejsce zajął Kanel z Katowic — 194 pkt. przed Ziają z Opola — 189 pkt.

W grupie dziewcząt młodszych pierwsza była Kowalewska z Katowic — 196 pkt. przed Gołębiowską z Warszawy — 193 pkt., a w grupie dziewcząt starszych — Grudzka — 196 pkt. przed Zielińską z Warszawy — 190 pkt.

Wyniki biegu zjazdowego chłopców młodszych. Startowało 69 zawodników. Bieg ukończyli wszyscy: 1) Andrzej Satowicz (Kraków) 197 pkt., 2) Zdzisław Roseger (Kraków) 197 pkt.

Wyniki biegu zjazdowego dziewcząt młodszych. Startowały 32 zawodniczki, bieg ukończyło 27: 1) Teresa Rubinowska (Kraków) 193 pkt., 2) Stanisława Upwary (Kraków) 191 pkt.

Trasa slalomu wynosiła 900 m, ramek 10. Slalom gigant chłopców starszych. Startowało 82 zawodników, ukończyło 80 1) Stanisław Łomnicki (Kraków) 203 pkt., 2) Zygmunt Nowakowski (Wrocław) 192 pkt.

Slalom gigant dziewcząt starszych. Startowało 25 zawodniczek, ukończyło 24: 1) Barbara Danda (Kraków) 200 pkt., 2) Jadwiga Majcherczyk (Kraków) 197 pkt.

W jeździe figurowej w konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęła: Barbara Jankowska (Katowice) 199 pkt. przed Wandą Fica (Katowice) 196 pkt.

W konkurencji chłopców zwyciężył Maciej Brożek (Kraków) 191 pkt. przed Marianem Klimaszewskim (Warszawa Miasto) 190 pkt.

W jeździe szybkiej wyniki przedstawiają się następująco: grupa dziewcząt starszych: 1) Barbara Danda (Kraków) 198 pkt., 2) Elżbieta Zdankiewicz (Katowice) 197 pkt.

Grupa dziewcząt młodszych: 1) Barbara Jankowska 199 pkt., 2) Maria Tomaszewska (Bydgoszcz) 196 pkt.

W grupie chłopców starszych: 1) Kazimierz Żelazowski (Kraków) 200 pkt., 2) Czesław Wodnicki (Łódź Miasto) 188 pkt.

Grupa chłopców młodszych: 1) Jacek Zabierowski (Rzeszów) 198 pkt., 2) Andrzej Naturski (Kraków) 195 pkt.

FRANCJA. Francuski Związek Pływacki ustalił minima olimpijskie. Minima te sportowa prasa francuska ochrzciła zgodnym chórem, jako zbyt wysokie. We Francji jednak rząd obciął wszelkie kredyty na subwencje olimpijskie, gdyż stan finansów francuskich, wskutek polityki zbrojeniowej i brudnej wojny w Wietnamie oraz przed panowania sytuacji w Afryce Północnej jest opłakany. Wyższe minima mają więc jako główny cel zmniejszenie do minimum ekipy francuskiej na Helsinki.

Oto minima: mężczyźni — 100 m dow. — 59,0; 400 m dow. — 4:45,0; 1.500 m dow. — 19:20,0; 200 m klas. — 2:45,0; 100 m grzb. — 1:08,0; kobiety: — 100 m dow. — 1:09,0; 400 m dow. — 5:30,0; 200 m klas. — 3:03,0; 100 m grzb. — 1:18,0.

Dodatkowo związek ustalił, że minima te muszą być uzyskane w pływalniach 50-metrowej długości, w wodzie słodkiej, a nie morskiej.

JAPONIA. Sportowcy japońscy projektowali uprzednio obesłać Igrzyska Letnie we wszystkich dyscyplinach sportu. Rząd jednak nie przyznał subwencji na przygotowania przedolimpijskie i ostatecznie w Tokio spodziewają się, że do Helsinek wyjedzie 24 lekkoatletów, 33 pływaków, 5 kolarzy, 6 gimnastyków, 6 zapaśników, 1 sztangista, 1 bokser, 1 szermierz, 1 strzelec i 1 żeglarz.

BELGIA. W Gandawie odbył się międzynarodowy turniej szermierczy, który był przedolimpijską próbą najlepszych zawodników Europy. W turnieju szablowym wspaniały sukces odnieśli Węgrzy.

Wyniki półfinałów: grupa A: 1) Kovacs (Węgry), 2) Levavasseur (Fr.), 3) Bercelly (Węgry), 4) Morel (Fr.). Wyeliminowani — Yves i Huyvaert (obaj Belgia). Grupa B: 1) Gerevics (Węgry), 2) Rajcsanyi (Węgry), 3) Karpati (Węgry), 4) Kuypers (Hol.). Wyeliminowani — Bayot i Tournon (obaj Francja).

I runda walk o wejście do finału: Gerevics pokonał Kuypersa 8:4, Karpati — Levevasseura 8:4, Kovacs — Morela 8:5 i Rajcsanyi — Bercelly 8:4.

II runda: Karpati — Gerevics 8:7 i Kovacs — Rajcsanyi 8:7.

Finał: Kovacs — Karpati 8:7.

WŁOCHY. Skład olimpijskiej reprezentacji Włoch, która przebywa już w Oslo, jest następujący:

Konkurencje alpejskie: kobiety — Seghi, Minuzzo i Marchelli konkurencje męskie — Colo, Gartner S., Alvera, Lacedelli, Colli i Nogler.

Osiemnastka i sztafeta: Perruchon, de Florian, Anderlini, Compagnoni, Moselli i Deltadio.

Bieg na 50 km — Compagnoni i Cuel.

Kombinacja klasyczna — Prucker.

Bieg kobiet — Taffra i Romanin.

OCZY I USZY świata

MOSKWA. W turnieju hokejowym o puchar ZSRR pozostało już tylko 20 drużyn z tysięcy zespołów, które rozpoczęły rozgrywki o zaszczytną nagrodę.

W ostatnio rozegranych meczach Dynamo z Tallina pokonało zespół fabryki im. Kirowa w Leningradzie 7:6. Wynik meczu ustalony został po dogrywce. W drugim spotkaniu mistrz ZSRR drużyna lotników WWS wygrała z mistrzem Rosyjskiej Federacji—reprezentacją miasta Elektrostal 9:0.

W Moskwie mistrz Związku Radzieckiego na rok 1952 zespół WWS pokonał moskiewskiego Spartaka 9:3, w Leningradzie Skrzydła Sowietów (Moskwa) zwyciężyły Dynamo (Leningrad) 11:2.

Po tych zwycięstwach WWS i Skrzydła Sowietów zakwalifikowały się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

BOMBAJ. Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym rozpoczęto turniej indywidualny mężczyzn.

Z rozstawionych zawodników do ćwierćfinału zakwalifikowało się tylko trzech. Są to Węgrzy: Koczian i Sido oraz Francuz Roothooft. W III rundzie niespodzianką było wyeliminowanie b. mistrza świata Bergmanna (Anglia) przed Fujiji (Japonia). W IV rundzie Japończyk przegrał z Roothooftem.

W grze pojedynczej kobiet mistrzyni świata Rozeanu (Rumunia) wygrała łatwo pierwsze dwie gry, kwalifikując się do III rundy.

W grach mieszanych para węgierska Koczian, Farkas wygrała łatwo pierwsze spotkania z Schneider (Niem.), Stafford (Australia) 3:0 i z parą angielską Venner, Best 3:0. W konkurencji tej nie startuje zeszłoroczna para mistrzowska Vana (CSR), Rozeanu (Rumunia) z powodu nieobecności Czechosłowaków na turnieju.

W dalszym ciągu mistrzostw wyłoniono półfinalistów w grach pojedynczych, podwójnych i mieszanych.

W grze mieszanej do półfinału zakwalifikowali się: Sido (Węgry) i Rozeanu (Rum.) po zwycięstwie nad parą angielską Bergmann, Franks 3:0, para węgierska Sado, Farkas, która pokonała Roothoofta (Francja) i Pritzi (Austria) 3:1 oraz dwie pary angielskie Leach, D. Rowe i Barna, R. Rowe.

W półfinale gry pojedynczej mężczyzn grają: Węgier Koczian, Francuzi Amouretti i Roothooft.

Do półfinału kobiet weszły: Farkas (Węgry) po zwycięstwie nad Rukmini (Indie) 3:0, Szasz (Rum.), R. Rowe (Anglia) i Pritzi (Austria).

W półfinale gry podwójnej mężczyzn walczą 3 pary angielskie oraz Japończycy Fujii, Hayashi, którzy wygrali z Węgrami Sido Koczian 3:0.

W półfinale gry podwójnej kobiet para mistrzowska D. Rowe, R. Rowe (Anglia) pokonała parę węgierską Farkas, Sargi 3:2. Drugim finalistą jest para japońska.

PARYŻ. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio szereg nowych rekordów świata. Wśród nich są cztery rekordy świata Zatopka: 5.000, 10.000, 20 km i bieg godzinny.

Zatwierdzony został również rekord Niny Dumbadze w rzucie dyskiem — 53,37 m.

Poza tym zatwierdzono: trójskok de Silva 16.01 m., 100 m Bailey 10.2 wyr. rek. świata, skok wzwyż kobiet Lervay (Anglia) 171 cm.

ZURICH. Finały hokejowych mistrzostw Szwajcarii zakończyły się zwycięstwem klubu Arosa przed Bazyleą, Zurichem i Young Sprinters.

Oslo przed Olimpiadą

Pierwsze treningi, wrażenia i nieporozumienia

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

OSLO, w lutym.

Norwegia na brak śniegu nie może na ogół narzekać. Zwłaszcza w lutym, kiedy kłopoty ze śniegiem nie zdarzały się nigdy. W tym roku jednak, wszystkie przewidywania zawiodły i jak dotychczas, śniegu nie ma. Najgorsze, że komunikaty meteorologiczne nie wróżą większych opadów. Organizatorzy przygotowani są już na to, że na trasy trzeba będzie dowozić śnieg pociągami, z północy kraju.

Treningi polskich zawodników odbywają się w bardzo kiepskich warunkach. Slalomiści którzy próbowali trenować na slalomowym stoku w Rodklejva, musieli niesłychanie uważać, bo stok, cienko pokryty śniegiem, był oblodzony, a spod lodu wystawały kamienie.

SERDECZNA OPIEKA SIGMUNDA

Naszymi skoczkami zaopiekował się serdecznie ich znajomy, najstarszy ze słynnych braci Ruudów — Sigmund, który zaprosił Polaków na trening na „rodzinną" skocznię Ruudów do Kongsbergu. Tam polscy zawodnicy będą trenować aż do otwarcia skoczni olimpijskiej w Holmenkollen. Opieka Sigmunda Ruuda, dawniej wspaniałego skoczka, a dziś jednego z najlepszych trenerów, da naszym skoczkom na pewno bardzo dużo.

Szczególnie cennym jest trening na skoczni w Kongsberg, która ma profil bardzo podobny do Holmenkollen. Nasi bowiem skoczkowie nie są przyzwyczajeni do „wiszącego progu", który wymaga szczególnie silnego wybicia.

WYPADEK BIRGERA

W sobotę najsłynniejszy z braci Ruudów. Birger, wylądował tak nieszczęśliwie, że upadł i złamał nogę. Speszyło to oczywiście trochę naszych zawodników, ale treningu nie przerwali. Szkoda przecież każdego dnia, w którym można korzystać ze wskazówek najlepszego, a jednocześnie przyjaźnie do nas ustosunkowanego trenera.

Jak dotychczas, najlepszą formę wykazują Marusarz i Tajner. Szczególnie ten ostatni pod okiem Norwegów, uczynił duże postępy stylowe. Wieczorek skacze daleko, ale ciągle jeszcze ma bardzo niepewne lądowanie i niespokojny lot. Młody Gąsienica Daniel, nasza wielka nadzieja choć dopiero na przyszłą Olimpiadę, skacze krótko, największą uwagę zwracano się na styl, a zwłaszcza na ostatnią fazę lotu tuż przed lądowaniem.

60 KILOMETRÓW KWAPIENIA

Daniel Krzeptowski trenuje na szybkość na krótkich, od 6 do 10 km trasach. Za to Kwapień zrobił w niedzielę w Rodkleiva trening wytrzymałościowy na odległość około 60 km. Trener norweski, który obserwował Kwapienia na poszczególnych odcinkach, chwalił go za styl.

Trasy biegowe w Holmenkollen są obecnie z powodu braku śniegu prawie nie do użytku.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO...

Zawodnicy polscy, którzy wiele słyszeli i czytali o wspaniałych warunkach i opiece, jaką zapewniali organizatorzy olimpijczykom, zawiedli się od razu po przyjeździe. Wspaniałe warunki okazały się wcale nielepsze od normalnych, a opieka jest dużo mniej troskliwa niż ta, którą otaczali ich Czechosłowacy w Tatrzańskiej Łomnicy, czy Rumuni w Poiana.

Były też i poważniejsze kłopoty. Zjazdowcy pojechali do Norefjell, gdzie według zapewnień Komitetu Olimpijskiego, mieli otrzymać wygodne kwatery. Wygodne kwatery okazały się na miejscu zwykłą chatą chłopską, bez światła i wody. Dopiero po energicznej interwencji kierownika polskiej ekipy, płk. Mineckiego, zjazdowcy otrzymali lepsze kwatery.

NIESPRAWIEDLIWY PROGRAM

Jak się okazało z programu rozgrywek hokejowych, nasi hokeiści na reprezentacyjnym stadionie mieli rozegrać tylko dwa mecze, resztę zaś na lodowiskach prowincjonalnych. Jednocześnie na tym samym reprezentacyjnym stadionie w Jordal-Amzi, Szwedzi mieli rozegrać 7 spotkań, Niemcy zach., USA i Kanada po 6.

Na taki program nie można się było oczywiście zgodzić, toteż delegacja nasza założyła protest, który został uwzględniony i dodatkowo jeszcze, mecz Polska — Norwegia rozegrany zostanie na stadionie reprezentacyjnym.

Hokeiści trenują codziennie, z wyjątkiem Nowaka, który zachorował na grypę. Są oni zresztą pierwszym zespołem zagranicznym, który przybył do Norwegii. Jako druga przybyła drużyna czechosłowacka.

BĘDZIE CZY NIE BĘDZIE?

Oczywiście śnieg jest na ustach wszystkich. Jeżeli go nie będzie, poszczególne konkurencje odbędą się gdzie indziej, bardziej na północ. W takim wypadku, w Holmenkollen odbyłyby się tylko skoki i ewentualnie biegi, jeżeli organizatorzy zdecydują się na kosztowne sprowadzanie śniegu.

Nasi zawodnicy są w dobrym nastroju. Wczesny wyjazd do Norwegii pozwoli im nie tylko na dobre zaaklimatyzowanie się, ale da im również możność dokładnego poznania tras.

Jerzy Przyborowicz

Dzielna postawa juniorów w mistrzostwach łyżwiarskich

ELBLĄG, 10.2 (tel. wł.) W niedzielę rozpoczęły się tu łyżwiarskie mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej z udziałem czterech dziewcząt i 23 chłopców. Warunki lodowe były złe. Ze względu na zawieję śnieżną był projekt odwołania zawodów, doszły jednak one do skutku dzięki ambitnej postawie zawodników, którzy postanowili startować, nie chcąc, aby zmarnowały się przygotowania organizacyjne. W czasie trwania konkurencji ani na chwilę nie przestawał padać gęsty śnieg.

Wyniki:

Dziewczęta — 500 m: 1. Baudouin (CWKS) — 78,2; 2. Smulska (CWKS) — 82,9. 1.500 m: 1. Baudouin — 4:24,4; 2. Smulska — 4:34,8.

Chłopcy — 500 m: 1. Matuszewski (Stal, Elbląg) — 62,2; 2. Witkowski (CWKS) — 62,5; 3. Rybczyński (Kol. Kat.) — 64,0. 3.000 m: — 1. Matuszewski — 6:52,6; 2. Witkowski — 6:54,3; 3. Rybczyński — 7:01,8.

Po pierwszym dniu prowadzi Stal Elbląg przed CWKS i Budowlanymi W-wa. W poniedziałek odbędą się: 1.000 m i 3.000 m dziewcząt oraz 1.000 m i 5.000 m chłopców.

Gł.

Powstała sportowa brygada produkcyjna im. Henryka Borucza

Rada koła sportowego ZS Kolejarz w Zielonej Górze postanowiła na sprawozdawczym walnym zebraniu powołać sportową brygadę produkcyjną i nazwać ją imieniem czołowego bramkarza polskiego Henryka Borucza.

Wniosek ten, który postawił najstarszy sportowiec koła — przodownik pracy Wilczyński Edward został przyjęty na zebraniu przez aklamację.

Utworzenie sportowej brygady produkcyjnej, której powierzono obsługę parowozu jest czynem ku czci 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Parowóz, który będzie obsługiwała brygada bierze udział w długofalowym współzawodnictwie, a wszyscy członkowie brygady są przodownikami pracy.

Henryk Borucz objął patronat nad kołem Kolejarza w Zielonej Górze i w liście do sportowców kolejarzy napisał m. in.:

„Dziękuję Wam drodzy towarzysze, za tak zaszczytne wyróżnienie, które jest najwyższym w mojej karierze sportowej. Przyrzekam Wam i zobowiązuję się do wzmożenia wysiłków na polu pracy społecznej i podniesienia kwalifikacji sportowych własnych oraz kolegów, dla dobra socjalistycznego sportu".



Czołowi nasi narciarze po powrocie z Oberhof dali pokaz skoków narciarskich w warszawskim parku szkolnym, a po pokazie rozdawali miłośnikom narciarstwa autografy.

Foto. E.Franckowiak

Pokazowe skoki narciarskie w wykonaniu zakopiańczyków

Pokazowe skoki narciarskie w wykonaniu zawodników, którzy startowali w Oberhof, wywołały w stolicy duże zainteresowanie. Wokół skoczni w Agrikoli zgromadziły się tłumy publiczności, śledzącej z najwyższym zainteresowaniem imprezę w Warszawie jeszcze nie widzianą. Wydawałoby się, że warszawiacy należycie ocenią wyczyny członków kadry narodowej, startującej na małej skoczni, o krótkim rozbiegu.

Tymczasem okazało się, że publiczność zupełnie nie zdała pierwszego egzaminu. Kiedy Fross, Hoły, Karwacki, Józef Karpiel czy Karczmarczyk po pięknych, ustanych skokach lądowali na dole, trybuny milcząco przyjmowały zakończenie skoku. A gdy, któryś z zawodników stołecznych wywrócił się na zeskoku, wybuchała głośnym śmiechem. Wstydźcie się warszawiacy.

Zawiedli również organizatorzy, którzy zainstalowali megafony tylko po to, by słychać było przez nie przemówienia i... walczyki, wyłączono je natomiast wtedy, kiedy trzeba było informować publiczność, który z zawodników znajduje się na rozbiegu. **(stp)**

Przekazujemy wrażenia z podróży do radzieckich sportowców

Członkowie delegacji polskiego sportu, która przebywała ostatnio w Związku Radzieckim zaznajamiają obecnie polskich sportowców, z osiągnięciami radzieckich sportowców i rozwojem radzieckiego wychowania fizycznego. W artykułach drukowanych w prasie, w czasie odpraw z aktywem czy na odczytach dla szerokiej publiczności poruszają oni zagadnienia rozwoju kultury fizycznej w ZSRR w ostatnich latach, w czasie gdy narody radzieckie zwycięsko budują u siebie komunizm.

Na podstawie własnych obserwacji i wrażeń dzielą się z członkami kół sportowych doświadczeniami radzieckich organizacji sportowych.

W czasie odczytów członkowie delegacji zapoznali słuchaczy z bogatymi wrażeniami ze swego pobytu w ZSRR, z tym jak wspaniale żyją ludzie radzieccy w świetle Stalinowskiej Konstytucji, jak w swoim codziennym życiu otaczają opieką i uwagą rozwój wychowania fizycznego i sportu, uważając je za nieodłączną część komunistycznego wychowania.

Wiele ciekawych zagadnień zostaje wyjaśnione w czasie dyskusji, kiedy zebrani zadają pytania i otrzymują wyczerpujące odpowiedzi.

Odczyty odbyły się już kilkakrotnie w Warszawie: w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, w ZS Kolejarz, w kole Spójni przy Rzeźni Miejskiej, dla aktywu sekcji społecznych St. KKF, w AWF. Zgromadziły one tysiące słuchaczy.

Jest to początek podobnych prelekcji na terenie wszystkich miast wojewódzkich.

W przygotowaniach do odczytów na terenie województw pomógł Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz miejscowe okręgowe Zarządy TPP-R.

Odczyty te pozwolą wielu działaczom, organizatorom, sędziom, trenerom i instruktorom, sportowcom i młodzieży zapoznać się z rozwojem wychowania fizycznego mas pracujących, z poziomem radzieckiego sportu wyczynowego, przodującego na świecie.

Terminy odczytów są następujące:

11.II, godz. 18.00, Łódź, Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Traugutta — tow. Hałasiński.

12.II, godz. 17.30, Wrocław, duża sala ORZZ, ul. Mazowiecka 17 — tow. Gutowski.

13.II, godz. 17.30, Olsztyn, Wojewódzki Dom Kultury — tow. Śledziecki.

13.II, godz. 17.00, Lublin, Dom „Kolejarza" — tow. Runowski.

14.II, godz. 18.00, Warszawa, Klub TPP-R, ul. Kredytowa 5 — tow. Śledziecki.

14.II, godz. 17.30, Bydgoszcz, Pomorski Dom Kultury — tow. Olszowski.

15.II, godz. 18.00, Poznań, Izba Rzemieślnicza — tow. Zajączkowski.

15.II, godz. 18.00, Szczecin, Sala Miejska Rady Narodowej, Plac F. Dzierżyńskiego — tow. Hałasiński.

16.II, godz. 17.00, Zielona Góra, Sala Teatru Miejskiego, ul. Stalina — tow. Kłyszejkowa.

17.II, godz. 10.00, Rzeszów, Sala ORZZ, ul. Okrzei — tow. Gutowski.

18.II, godz. 18.00, Kielce — tow. Śledziecki.

18.II, godz. 18.30, Gdańsk — tow. Olszowski.

19.II, godz. 17.00, Katowice, Wojewódzki Dom Kultury, ul. Francuska 1 — tow. Dołowy.

19.II, godz. 18.00, Kraków, Teatr Młodego Widza, ul. Karmelicka 2 — tow. Gutowski.

19.II, godz. 10.00, Białystok — tow. Runowski.

Kolarze rozpoczęli we Wrocławiu drugi obóz przygotowawczy przed wyścigiem Warszawa-Praga

WROCŁAW 9.2 (tel. wł.) Od kilku dni przebywają tu kolarze szosowi, przygotowujący się do wyścigu Warszawa — Praga. Przyjechali oni z obozu w Wiśle, gdzie odbywali 4-tygodniowy trening kondycyjny połączony z uprawianiem sportów uzupełniających jak narciarstwo, łyżwiarstwo, marszobiegi itd.

We Wrocławiu kolarze rozpoczną wkrótce trening na szosie. Wybór Wrocławia na drugi obóz uzasadniony jest trzema względami: klimat okolic podwrocławskich jest łagodny, przez teren ten będą przebiegały dwa etapy wyścigu Warszawa — Praga, a ponadto okolica jest różnorodna pod względem ukształtowania terenu (od płaskiego do podgórskiego).

W drugim dniu pobytu we Wrocławiu kolarze zapoznali się z podmiejskimi szosami, ciesząc się, że pod wpływem coraz cieplejszych promieni słonecznych znika z nich śnieg. „Sztab", w osobach kierownika obozu Rzeżnickiego oraz trenerów Wisznickiego i Targońskiego ułożył plan pracy na najbliższy okres. W lutym przewidziane jest „przekręcenie" na szosie ok. 600 km. W wykładach teoretycznych w dalszym ciągu główna uwaga skierowana będzie na taktykę jazdy zespołowej.

Kolarze zakwaterowani są w Ośrodku Sportów Wodnych. Na obozie przebywa obecnie tylko 7 zawodników. Gabrych wyjechał na kilka dni do Łodzi na wybory w swym klubie. Czyż przebywa w Łodzi, gdzie zdaje egzamin w Technikum Włókienniczym. Do Łodzi wyjechał również Świercz po wypadku na nartach. Wójcik i Wrzesiński otrzymali dwudniowy urlop.

Hadasik wrócił na obóz z Zakopanego, gdzie startował w łyżwiarskich mistrzostwach Polski. Na 10.000 m był on czwarty, na 5.000 m — 6 i na 1.500 m — 12.

M. D.

*

Z dniem 14 bm. kierownictwo obozu kolarskiego we Wrocławiu obejmie insp. Manczarski. Na miejsce trenera Targońskiego będzie powołany trener Michalak. Opróżnione miejsce po Świerczu zajmie kolarz warszawskiej Gwardii, Jarząbek.

Sportowcy ze Stali Pafawag naprawiają dotychczasowe błędy

W biurze rady okręgowej ZS Stal we Wrocławiu wisi proporzec przechodni rady głównej ZS Stal, za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w zdobywaniu odznak SPO. Stal jest pod tym względem najlepsza w kraju, a metalowcy Dolnego Śląska — przodują w swoim zrzeszeniu.

W pobliżu proporca wisi wykres, ilustrujący osiągnięcia kół sportowych Stali, województwa wrocławskiego. Można się z niego dowiedzieć, że koło sportowe przy fabryce zegarów w Pieszycach wykonało plan w zdobywaniu SPO w 370%, że koło sportowe fabryki budowy maszyn papierniczych w Cieplicach wykonało plan w 350% i, że koło sportowe Pafawagu zajęło w tym współzawodnictwie czwarte miejsce... od końca. Współzawodniczyło 19 kół sportowych. Pafawagowcy wykonali plan tylko w 61%.

DWIE STRONY „METALU"

Dlaczego klub, który występował pod nazwą Stal - Pafawag potrafił zaopiekować się pływakami, zajmującymi obecnie czołowe miejsce w kraju, dlaczego potrafiono zapewnić dobry rozwój sekcji szermierczej, pięściarskiej, a ostatnio nawet piłkarskiej, a zaniedbano zupełnie upowszechnienie kultury fizycznej wśród licznej załogi fabrycznej?

NIEDOPUSZCZALNE UPROSZCZENIE

Wadą w pracy było pieczołowite „pielęgnowanie" sekcji wyczynowych kosztem umasowienia sportu wśród załogi fabrycznej. Jaskrawym przykładem tego zaniedbania jest historia tegorocznych mistrzostw jesiennych.

Kierownictwo sportowe Pafawagu, pragnąc osiągnąć duży efekt ilościowy, wydało zarządzenie, aby robotnicy Pafawagu odbyli marsze, wracając z fabryki do kolonii Grabiszynek, gdzie zamieszkuje większość załogi. Oczywiście, że robotnicy wyrzekliby się jednego dnia jazdy tramwajem i poszliby do domu piechotą. Formalności stałoby się zadość — zarejestrowanoby na pewno, że w marszach uczestniczyła pokaźna ilość osób...

W porę wkroczył jednak WKKF, który nie pozwolił na tego rodzaju uproszczenie. Do marszów trzeba się przygotować, trzeba wiedzieć, jakie jest ich znaczenie i przyjść na start z własnego przekonania. A załoga o tym nie wiedziała, gdyż źle pracowało koło, źle pracowali w fabryce ZMP-owcy.

Posłuchajmy co na temat pracy ZMP mówi instr. Wydz. KF Zarz. Woj. ZMP **Tadeusz Zawisza:**

— Zarząd fabryczny ZMP przy Pafawagu w ogóle nie interesował się przygotowaniem koła i klubu do walnego zebrania wyborczego. Rezultat był taki, że na zebraniu było 160 osób, na 880 zarejestrowanych członków. Podczas zebrania zamiast przeanalizować błędy, wskazać na atrakcyjne formy pracy, dyskutanci ograniczyli się (poza małymi wyjątkami) do krytykowania rady głównej zrzeszenia...

Pafawag niewątpliwie stać było na wyższy poziom i lepsze przygotowanie. Tym większe zadanie ma teraz nowoobrana rada koła.

PLAN PRACY

Wylaliśmy kubeł zimnej wody, aby powiedzieć odrobinę tego, czego nie powiedzieli (chociaż powinni) członkowie koła na swoim zebraniu. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że kierownictwo fabryczne odnosi się bardzo pozytywnie do zagadnień kultury fizycznej. Sportem interesuje się dyrektor fabryki, wielu czołowych inżynierów, pracownicy komitetu fabrycznego i wielu robotników. **Błędy w pracy wynikły z powodu niedocenienia zagadnień upowszechnienia sportu, z powodu skoncentrowania uwagi wyłącznie na wyczynowości, która byłaby także lepsza, gdyby oparto ją na masowości.**

Od wyborów upłynęło nie wiele czasu, ale poczyniono już pierwsze kroki, które wskazują, że przy intensywnej pracy obecny stan ulegnie zmianie.

W fabryce odbyła się niedawno masówka, na której postanowiono, że w każdym oddziale powstaną grupy sportowe. Jak wynika ze słów przewodniczącego koła **Plucińskiego**, robotnicy przystąpią niebawem do ćwiczeń gimnastycznych.

W marcu oddany zostanie do użytku kryty basen pływacki. Remontuje go zrzeszenie Stal, które otrzymało z rady głównej zrzeszenia 60.000 zł. Odbudową kieruje czołowy inżynier Pafawagu **Smoderek**, były reprezentant Polski w waterpolo.

Troską nowych władz koła jest zdobywanie odznak SPO w ciągu całego roku. Po masowej akcji zdobywania norm gimnastycznych i pływackich odbędzie się trójbój lekkoatletyczny.

Koło posiada czterech wykwalifikowanych trenerów: w boksie — **Śmiecha**, w piłkarstwie — **Billa**, w szermierce — **Popiela**, a w pływaniu — **Manowskiego**. Dotychczas trenerzy ci szkolili przeważnie wyczynowców, obecnie przeprowadza się agitację wśród robotników, aby masowo wychodzili na treningi, które odbywają się pod kierunkiem fachowców. Zaplanowano szereg atrakcyjnych spotkań międzyoddziałowych, podczas których „wagoniarze" będą zdobywali normy SPO.

WIELE ZALEŻY OD ZMP

Prace te dadzą owoce, jeśli zarząd zakładowy ZMP będzie pracował lepiej, niż w latach ubiegłych na odcinku sportu.

Jeśli plany zostaną zrealizowane, koło sportowe Pafawagu wywinduje się z szesnastego miejsca we współzawodnictwie w zdobywaniu odznak SPO. Załoga będzie sprawna do pracy i obrony, a szeregi Petrusewiczów, Krupińskich, Kuszewskich, Jaśkiewiczów i innych czołowych zawodników — będą się mnożyły. Załogę Państwowej Fabryki Wagonów stać na to.

M. Drajgor

korespondenci terenowi donoszą

LZS Kiekrz dobrze pracuje

Najaktywniejszą sekcją LZS, przy spółdzielni produkcyjnej w Kiekrzu pod Poznaniem, jest sekcja żeglarska. Oprócz niej dobrze pracują: lekkoatletyczna, piłki ręcznej, ciężkiej atletyki, tenisa stołowego i kulturalno-oświatowa.

Sekcja żeglarska istnieje dopiero około 2-ch lat, a poszczycić się może dużymi osiągnięciami. W ciągu ubiegłego sezonu członkowie LZS Kiekrz zdobyli w żeglarstwie pięć pierwszych miejsc, konkurując z najsilniejszymi zrzeszeniami okręgu poznańskiego. Sekcja żeglarska LZS Kiekrz ma wśród swoich członków zawodnika I klasy Fischera oraz dwóch zawodników II klasy Nowaka i Kucharskiego.

Żeglarze LZS Kiekrz napotykają w swej pracy na trudności, a przede wszystkim brak im sprzętu i nowych żagli. Sekcja posiada jedną olimpijkę i trzy jachty różnego typu, ale wszystkie wymagają remontu. Zarząd wojewódzki ZSCh w Poznaniu obiecał nam przyjść z pomocą w tej sprawie, ale jak dotychczas, nie zrealizował swej obietnicy.

Członkowie sekcji nie ograniczają się tylko do uprawiania żeglarstwa, lecz z wielkim zapałem trenują również siatkówkę, pływanie, gimnastykę oraz lekką i ciężką atletykę. Liczne imprezy lekkoatletyczne organizowane przez LZS Kiekrz bardzo spopularyzowały wśród sportowców tę dyscyplinę sportu. Wszechstronne przygotowanie fizyczne członków sekcji żeglarskiej wpłynęło dodatnio na zdobywanie norm SPO. Na 42 członków sekcji żeglarskiej mamy 18 odznak BSPO i 14 SPO. Obecnie komisja SPO przeprowadza próby w konkurencjach dostępnych w okresie zimowym i przygotowuje nową grupę kolegów i koleżanek do zdobycia odznaki. Sekcja prowadzi również szkolenie sportowe, przygotowując teoretycznie młody narybek żeglarski.

Sekcja kulturalno-oświatowa LZS zorganizowała czytelnię, założyła zespół samokształceniowy i wydała szereg gazetek. Członkowie sekcji przystąpili do konkursu czytelnictwa bibliotek wiejskich zorganizowanego przez ZSCh. W okresie zimowym praca LZS koncentruje się w świetlicy. Zarząd świetlicowy opracował harmonogram zajęć codziennych. Żywą działalność wykazuje zespół teatralny, czytelniczy, gier umysłowych i redakcyjny. Na stole ping-pongowym prawie codziennie rozgrywane są spotkania.

Dzięki energicznej pracy kol. Krzyżańskiego założyliśmy sekcję ciężkiej atletyki. Sprzęt do uprawiania tej dziedziny sportu młodzi sztangiści zorganizowali systemem gospodarczym. Sztangi są w dość dobrym stanie i nadają się doskonale do treningów, które przeprowadza znany sztangista, członek LZS Kiekrz, Knasiecki.

LZS Kiekrz współpracuje czynnie ze wszystkimi organizacjami swojej gromady. Wspólnie z zarządem ZMP organizujemy uroczystości i akademie. Nawiązaliśmy kontakt z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej w Poznaniu i co miesiąc odbywają się u nas odczyty. Członkowie LZS biorą udział w pracach gromady. W lecie pomagaliśmy spółdzielni produkcyjnej w akcji żniwnej. Za tę pomoc spółdzielcy ofiarowali nam fortepian, który stoi w naszej świetlicy.

Dobre przygotowanie kondycyjne przeprowadzane w zimie odbije się niewątpliwie dodatnio na wynikach naszych zawodników w sezonie letnim. A sportowcy którzy przodują w sporcie, są również dobrymi uczniami i pracownikami. Dzięki tężyźnie fizycznej plan 6-letni na swoim odcinku wykonamy!

Włodzimierz Fischer
przewodniczący LZS Kiekrz

Wioślarze ZKS Ogniwo W-wa trenują

Po jesiennej przerwie sekcja wioślarska warszawskiego Ogniwa zorganizowała zimowy obóz kondycyjny. Wyjechaliśmy do Muszyny pod Krynicę. Na obozie mieliśmy doskonałe warunki. Na program zajęć składały się: specjalna gimnastyka, biegi narciarskie, marsze z kijkami oraz zajęcia świetlicowe. Ciekawe zestawienie tematów szkolenia ideologicznego przyczyniło się do tego, że dyskusja była nader ożywiona. Dużym zainteresowaniem cieszyły się na obozie wykłady z teorii wioślarstwa.

Obóz trwał 12 dni. Wzięło w nim udział 38 zawodników i zawodniczek. Po obozie, pełni sił wróciliśmy do Warszawy, aby na zimowym basenie „przypomnieć" sobie technikę wiosłowania. Przed każdym treningiem mamy gimnastykę i raz w tygodniu marszobieg. Zestaw ćwiczeń specjalnie dobrał dla nas nasz trener Kałęckiewicz.

Najlepsze wyniki osiąga czwórka bez sternika (Paradowski, Skalski, Pomaski i Ciostek), która obecnie wyjechała na specjalny trzytygodniowy obóz.

Również pilnie przygotowuje się do sezonu nasza ósemka wyścigowa. Niestety, pozostałe osady, a więc ósemki kobiet, juniorów i młodszych przysyłają na treningi tylko „delegacje", ciekawe więc, jak będą wyglądały wyniki tych zawodników w sezonie. Tym „najlepszym" zawodnikom, którzy są „za dobrzy" na to, żeby przychodzić na treningi, należy się solidna nagana.

J. D. ZKS Ogniwo Warszawa

Odpowiedzi Redakcji

Andrzej Sławik, Katowice — Popieluch w tym sezonie ma słabsze wyniki i nie został wyznaczony do narodowej kadry narciarskiej. Startuje w Zimowej Spartakiadzie WP.

S.K., Gdańsk — 1) Trener może grać w drużynie walczącej o mistrzostwo ligi koszykowej; np. w Spójni Łódź gra trener Dowgird. 2) Po 4 osobistych zawodnik musi zejść z boiska.

J. Piesiewicz, Garwolin — Do karykaturzysty E. Ałaszewskiego możecie napisać na adres: Józefów, ul. Długa 17.

A. Pilarska, Ostrowy — Długość skoku narciarskiego uzależniona jest od budowy skoczni i dlatego nie można porównywać ani długości skoku, ani całej punktacji zawodników skaczących na różnych skoczniach.

Smutne wyniki źle zorganizowanej pracy

Na 125.000 sportowców w Katowicach sklasyfikowano dotychczas 320

WKKF Katowice posiada 124.365 zarejestrowanych czynnych sportowców. Z liczby tej, do dnia 4 lutego sklasyfikowano zaledwie 320 osób. Główna przyczyna tej znikomej ilości sklasyfikowanych tkwi w tym, że w odpowiednim czasie nie pouczono kół i klubów jak należy przeprowadzać klasyfikację sportowców.

WKKF i zrzeszenia sportowe nie wiele zrobiły, aby przenieść w teren uchwałę GKKF w sprawie jednolitej klasyfikacji, ograniczając się do częściowego tylko poinformowania zainteresowanych. O wprowadzeniu jednolitej klasyfikacji wszyscy usłyszeli tylko, nie podano im natomiast szczegółów.

BRAK BROSZURY NIE JEST TŁUMACZENIEM

Broszura GKKF ukazała się dość późno w dodatku w skąpych ilościach, nie wszędzie docierając. To niewątpliwie było błędem i słuszne są żale działaczy. Jednak ten argument, który się dziś wysuwa jako jedyny, nie tłumaczy niedostatecznego przeprowadzenia akcji klasyfikacyjnej i nie uniewinnia aktywu sportowego.

Wystarczyło przecież udać się do KKF, na miejscu przestudiować broszurę i odpisać z niej potrzebne dane. Wówczas każdy z działaczy miałby pod ręką program klasyfikacji i z miejsca można by przystąpić do pracy, gromadząc potrzebny materiał. Na ten pomysł wpadło jednak niewielu.

SŁABA SPRAWOZDAWCZOŚĆ

Dziś, gdy teren jest nasycony instrukcją i potrzebnymi formularzami, klasyfikacja nadal sprawia działaczom duże trudności. Okazuje się bowiem, że nadal, naszą bardzo słabą stroną jest sprawozdawczość. W wielu klubach nie ma szczegółowych danych o wszystkich zawodnikach, nie prowadzi się kartotek z odnotowaniem osiągniętych wyników lub rozegranych spotkań. Odtworzenie potrzebnych danych sprawia więc teraz wiele trudności, ponieważ brak jest protokółów zawodów.

Wyniki czołowych sportowców znają kierownicy sekcji na pamięć. O każdej porze dnia mogą służyć wyczerpującymi informacjami. Natomiast nie są w stanie zapamiętać rezultatów osiąganych przez słabszych zawodników, których przecież jest daleko więcej. I tu mści się brak zapisków. I to jest jedną z przyczyn szwankowania klasyfikacji.

Największą ilość sklasyfikowanych zawodników ma na Śląsku Górnik—Zabrze — 53. Ogniwo Bytom sklasyfikowało 25 osób, Stal — Katowice — 30, Górnik — Radlin zaś 9 piłkarzy, którzy walczyli w tegorocznych rozgrywkach ligowych. WKKF odrzucił klasyfikację AZS, która była nieprzemyślana i pozbawiona realnych podstaw do zatwierdzenia.

NIEZROZUMIENIE SENSU KLASYFIKACJI

Większość książeczek wystawionych przez WKKF Katowice stwierdza przynależność sportowców do klas najwyższych. Wypadki sklasyfikowania w klasie II należą do rzadkości, a zupełnie brak zawodników sklasyfikowanych w klasie III i młodzieżowej. Ten fakt świadczy, iż działacze nie zrozumieli istotnego sensu klasyfikacji, której założeniem jest przecież m. in. wzmożenie rywalizacji pomiędzy sportowcami.

W terenie klasyfikacja jest nadal mało popularna, m. in. dlatego, że przesyłanie wypełnionych książeczek właścicielom postępuje zbyt opornie. W szufladzie inspektora klasyfikacji WKKF leży cały szereg wypełnionych legitymacji, zaopatrzonych w odpowiednie pieczęcie, które nie wiadomo po co znajdują się jeszcze w biurku przy ul. Warszawskiej.

Gdyby znajdowały się już w terenie i młodzież zobaczyłaby w klapach starszych kolegów znaczki, niewątpliwie wpłynęłaby na kierowników sekcji, aby przyśpieszyli klasyfikację. Postarałaby się również o lepsze wyniki, aby uzyskać wyższą klasę.

Najwyższa pora, aby działacze na wszystkich szczeblach zabrali się do uporządkowania zaniedbanej klasyfikacji, która jest plamą na działalności nie tylko województwa śląskiego.

J. Badner

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-83-31
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-53-50
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł. kwart. — 9 — zł.
półr. — 18 — zł.
Konto PKO Nr. 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-13009

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich

Kontrola lekarska nieodłączną częścią kultury fizycznej i sportu

Jednym z wielu doświadczeń jakie przywiozła delegacja polskiego sportu ze Związku Radzieckiego, było ustalenie właściwego stosunku do zagadnień kontroli lekarskiej.

Towarzysze radzieccy uważają kontrolę lekarską za nieodzowną część kultury fizycznej. We wszystkich wypowiedziach kierowników poszczególnych komórek radzieckiego sportu zagadnienie kontroli lekarskiej stawiane było jako jedno z czołowych.

IDEALNA ORGANIZACJA

Ponieważ podniesienie zdrowotności jest jednym z głównych celów wychowania fizycznego, nie może ono być w pełni osiągnięte bez kontroli lekarskiej. Dotyczy to nie tylko mistrzów sportu, których trening jest bardzo intensywny, ale również i tych wszystkich, którzy uprawiają obowiązkowe wychowanie fizyczne i ubiegają się o zdobycie odznaki sprawności fizycznej.

Założenie, iż kontrola lekarska jest częścią wychowania fizycznego, znajduje swój wyraz w szerokiej rozbudowie tej dziedziny medycyny i w odpowiednim organizacyjnym ustawieniu zagadnienia.

Kontrolę ćwiczących zabezpiecza Ministerstwo Ochrony Zdrowia. Do akcji tej włączone są wszystkie zakłady społecznej służby zdrowia. One zabezpieczają opiekę lekarską wszystkim uprawiającym obowiązkowe wychowanie fizyczne i ubiegającym się o odznakę sprawności, one też obsługują wszystkie masowe imprezy sportowe. Kontrolę lekarską nad uprawiającymi sport, sprawują specjalistyczne poradnie sportowo-lekarskie.

Ministerstwo Ochrony Zdrowia traktuje zagadnienie kontroli lekarskiej jako część wielkiej akcji profilaktycznej, która ma na celu zmniejszenie ilości zachorowań, podniesienie zdrowotności i sprawności do pracy i obrony, przedłużenie życia.

ZADANIA SŁUŻBY ZDROWIA

Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu stawia ze swej strony służbie zdrowia następujące wymagania:

1. zabezpieczenie kontroli lekarskiej wszystkim uprawiającym wychowanie fizyczne i sport,
2. propagowanie lecznictwa sportem,
3. udzielanie wybitnej pomocy sportowcom w osiągnięciu lepszych wyników sportowych.

Punkt pierwszy realizowany jest w stu procentach. Nikt w Związku Radzieckim nie rozpoczyna ćwiczeń fizycznych bez badania lekarskiego. Obowiązkowa jest kontrola zdrowia dwa razy do roku i obowiązek ten jest surowo przestrzegany. Przed każdymi zawodami następuje badanie, przy czym może się ono odbyć najwyżej na pięć dni przed rozpoczęciem zawodów. Po każdej przerwie w treningu, niezależnie od przyczyny, która ją wywołała, obowiązuje kontrola lekarska.

Punkt drugi dotyczy leczniczej kultury fizycznej. Jej wielki rozkwit w Kraju Rad przyczynił się do zrozumienia wielkiej roli wychowania fizycznego w życiu każdego obywatela.

Punkt trzeci wymaga od lekarzy sportowych wysokiego poziomu fachowego. Wymaga całkowitego przestawienia sposobu myślenia u lekarzy nastawionych na ochronę zdrowia ćwiczących, co było realizowane przeważnie przez zmniejszenie treningu.

Pomoc w osiągnięciu wyniku, to właśnie określenie natężenia treningu, to określenie aktualnej formy sportowej, to wczesne wyłapywanie stanów przetrenowania, to wreszcie określenie aktualnych możliwości zawodnika.

Te problemy radziecka medycyna sportowa rozwiązuje coraz lepiej. Przykładem tego jest szereg sportowców, którzy właśnie po dokładnych konsultacjach lekarskich wyraźnie poprawili swoje wyniki.

Kontrola lekarska nad sportowcami należy do poradni sportowo-lekarskich. Lekarze w nich zatrudnieni to specjaliści, doskonale znający swój zawód i doskonale znający się na sporcie. Połowę czasu swej pracy lekarze ci spędzają na obserwacji treningów i zawodów, na konsultacjach z trenerami i zawodnikami.

KLINIKI ZDROWEGO CZŁOWIEKA

Najwyższą formą poradnictwa sportowo-lekarskiego jest klinika zdrowego człowieka, w której sportowiec poddany jest generalnemu badaniu klinicznemu. Stosunkowo krótki okres pracy tej kliniki, przyniósł kolosalne korzyści sportowcom i pogłębił wiedzę lekarzy sportowych. Wszechzwiązkowy Komitet K. F. wystąpił obecnie do Ministerstwa Ochrony Zdrowia o rozszerzenie sieci klinik zdrowego człowieka tak, aby wszyscy wybitni sportowcy mogli z nich korzystać.

Wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim mają bardzo silną bazę naukową. Trzynaście instytutów wychowania fizycznego rozporządza wieloma katedrami, które oprócz dydaktyki prowadzą szeroko zakrojoną pracę naukowo badawczą. W każdym instytucie są katedry kontroli lekarskiej, leczniczej kultury fizycznej, fizjologii sportu i higieny sportu.

Ponadto istnieją trzy instytuty naukowo-badawcze, a mianowicie w Moskwie, Leningradzie i Tbilisi. Posiadają one trzy sektory zagadnień: sportowy, kontroli lekarskiej i fizjologii. Nastawione są na prace eksperymentalno-badawcze. Radziecka medycyna sportowa ma zatem odpowiednią podbudowę naukową.

WSPÓŁPRACA DAJE REZULTATY

Niezwykle ciekawie układa się współpraca między Wszechzwiązkowym Komitetem Kultury Fizycznej, a Ministerstwem Ochrony Zdrowia. Inicjatorem w zagadnieniach kontroli lekarskiej jest Komitet. Na przykład klinika zdrowego człowieka powstała z inicjatywy Komitetu i przez pierwszy okres utrzymywana była z jego funduszów. Na następnym etapie Komitet dopłacał do wyżywienia sportowców tam przebywających. Obecnie klinika zdrowego człowieka jest na całkowitym utrzymaniu Min. Ochrony Zdrowia.

To samo stosuje się w szerokiej sieci gabinetów lekarskich na bazach sportowych, a więc na stadionach, salach, basenach itp. Gabinety te powstały z inicjatywy i z funduszów poszczególnych zrzeszeń sportowych. Wiele z nich jest jeszcze utrzymywanych przez te zrzeszenia, ale stopniowo ciężar utrzymania przejmuje Min. Ochrony Zdrowia, opłacając personel, uzupełniając sprzęt itd.

A U NAS?

Dlatego podkreślam tę współpracę Komitetu i Min. Ochrony Zdrowia w zagadnieniach kontroli lekarskiej, gdyż na tym polu w naszych stosunkach panuje wiele niedomówień i niejasności. Zagadnienie kontroli lekarskiej nie znajdowało dostatecznego zrozumienia zarówno w GKKF, jak i jego wszystkich komórkach. Również zrzeszenia sportowe szły za tym przykładem i całe zagadnienie kontroli lekarskiej traktowane było jako samodzielne zadanie służby zdrowia przy całkowitej obojętności władz wychowania fizycznego i sportu. Efekt tego był taki, że mała ilość istniejących poradni sportowo-lekarskich nie była należycie wykorzystana.

Istnieje wprawdzie cały szereg zarządzeń i okólników, ale pozostają one spokojnie na papierze, gdyż zagadnienia kontroli lekarskiej nie weszły jeszcze w treść pracy naszego kierownictwa kultury fizycznej i sportu, działaczy i trenerów. Samo dotychczasowe ustawienie zagadnienia w Głównym Komitecie przy całkowitym braku aparatu w Wojewódzkich Komitetach, z góry skazywało całą akcję na niepowodzenie.

Delegacja nasza opracowała szereg realnych wniosków, mających przyczynić się do szybkiego nadrobienia zaniedbań na tym polu.

Doświadczenia radzieckie, gdzie troska o człowieka dominuje we wszystkich przejawach życia, muszą być należycie przez nas wykorzystane.

Dr Z. Zajączkowski

UWAGA! Uczestnicy konkursu

na 10 najlepszych sportowców w 1951 r.

Dziś zamieszczamy przedostatni kupon naszego konkursu. Kto jeszcze nie wypełnił kuponu i nie wysłał go pod adresem Redakcji, niech się pospieszy, bo termin nadsyłania kuponów mija już 15 lutego.

Przypominamy, że na zwycięskich Czytelników czekają cenne nagrody.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego

. . . .

. . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 40, do dnia 15 lutego 1952 r.

Głosy w dyskusji nad Projektem Konstytucji

Antoni Kaptowaniec

gospodarz stadionu „Budowlanych" w Gdańsku

Mam obecnie 52 lata. Od 25 lat pracuję jako gospodarz na różnych stadionach. Rozpocząłem swą karierę w 1927 r. na stadionie wojskowym DOK w Przemyślu.

Ciężkie i niewdzięczne były wówczas warunki pracy w sporcie. Człowiek był nie tylko sponiewierany, ale nawet nie miał zadowolenia ze swej roboty. Nie było funduszy na przeprowadzenie kapitalnych remontów trybun, tylko łatało się i sztukowało na wszystkie strony. Do poważniejszych prac brano bezrobotnych, których w mieście było bez liku. Za cały dzień ciężkiej pracy otrzymywali oni głodowe wynagrodzenie 2 zł.

Pustki wiały często z naszego stadionu. Poza wojskowymi i nieliczną młodzieżą z miejscowych grup nikt tam nie zaglądał. Tylko w niedzielę ludzi było pełno, gdyż przychodzili na mecze piłkarskie. W ogóle oprócz piłki nożnej żadnymi prawie sportami nie zajmowano się.

Dziś, jako gospodarz stadionu Budowlanych w Gdańsku, na którym tysiące młodzieży i dorosłych, w tym większość pracowników budowlanych, przewija się codziennie przez nasz stadion (w okresie letnim) i halę sportową (w okresie zimowym) widzę wyraźnie wielką różnicę w sporcie. Potwierdzeniem naszych ogromnych zdobyczy są artykuły 59 i 72 w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Różnicę tę podkreśla szczególnie dbałość o urządzenia sportowe i program wielkich inwestycji. Już wiele milionów złotych od chwili wyzwolenia wydano na nasz stadion, a obecnie budujemy wspaniały amfiteatr na betonowych stopniach na 25.000 miejsc siedzących. Jesteśmy również w trakcie budowy basenu pływackiego 25×50 m oraz nowych kortów tenisowych.

Uśmiechy radości i zadowolenia na twarzach naszych sportowców oraz ich coraz lepsze wyniki niech będą podzięką dla naszej władzy ludowej, która w projekcie Konstytucji zagwarantowała dalszy rozwój kultury fizycznej w naszym kraju.

Marian Rzeźnicki

trener kolarski

Przez całą swą młodość marzyłem, aby uprawiać kolarstwo. Nie miałem, niestety, pieniędzy na kupno roweru. Dopiero w 1937 r., kiedy miałem już 25 lat, kolarz Starzyński pomógł mi w zdobyciu sprzętu i umożliwił wstąpienie do klubu. Dzięki wytrwałej pracy startowałem w 1938 r. w wyścigu do morza, a w r. 1939 w wyścigu Dookoła Polski.

Byłem bezrobotny, okresami pracowałem przy robotach ziemnych. Na dwa tygodnie przed startem wyścigu Dookoła Polski sprzedałem przedmioty codziennego użytku na kupno drobnego sprzętu rowerowego.

Rząd Polski sanacyjnej nie opiekował się klubami, a te z kolei nie opiekowały się sportowcami. Tuż przed startem do wyścigu spotkała mnie wielka nieprzyjemność. Wraz z rodziną zostałem wyeksmitowany z jednopokojowego mieszkania na Gocławku. Z żoną i dwojgiem małych dzieci znalazłem się pod gołym niebem. Nasz skromny dobytek niszczył się na deszczu.

Po dwóch tygodniach tułania się dobrzy ludzie przygarnęli żonę i dzieci, a ja pojechałem na wyścig. Wkrótce jedna z gazet opublikowała tę wiadomość pod sensacyjnym tytułem: „Eksmitowany kolarz prowadzi w „Tour de Pologne", ale nie interweniowała w sprawie polepszenia mej trudnej sytuacji.

Uczynił to wówczas kierownik sekcji kolarskiej Syreny ob. Fajge, obecny dyrektor Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, które produkują „Bałtyki". Interwencja u ówczesnych władz miejskich nie odniosła skutku. Tak troszczono się o obywateli, reprezentantów Polski.

A dziś nie ma w Polsce człowieka, który nie dostałby pracy. Każdy ma zapewniony byt. Jest nie do pomyślenia, aby robotnika wyrzucono na bruk. Młodzież nie marnuje lat jak przed wojną. Kiedy patrzę na sportowców, na naszą kolarską kadrę narodową żal mi, że mam już 40 lat...

Zdobyte doświadczenia przekazuję obecnie młodemu pokoleniu.

Nasze prawa i obowiązki ujęte zostaną obecnie nową Konstytucją, nad projektem której cały naród dyskutuje. My ludzie dawnego pokolenia, którzy pamiętamy stare czasy i starą konstytucję z 1935 r., dyskutując nad projektem nowej Konstytucji powinniśmy przypomnieć młodzieży, jak lud był krzywdzony w Polsce międzywojennej.

TAK BYŁO...



...TAK JEST



Ci zapaleńcy piłki nożnej z górnego zdjęcia — to symbol warunków w jakich młodzież robotniczych przedmieść, garnąc się do sportu, zmuszona była przed wojną zdobywać sprawność fizyczną. Dziś, ich rówieśnicy, z dolnego zdjęcia, mają boisko, sprzęt i trenera. Dziś każdy z młodych chłopców, dzięki opiece państwa nad kulturą fizyczną, rozwija się wszechstronnie.

Niezapomniane dni w NRD przeżyli polscy pingpongiści

— Międzynarodowe spotkania z ping-pongistami NRD, jakie rozegrali Polacy podczas 15-dniowego pobytu, przyniosły, oprócz sukcesów sportowych w postaci zwycięstw, wiele cennego materiału pozwalającego usunąć błędy naszych zawodników — mówi nam kierownik wyprawy tow. Leszek Rylski.

W spotkaniach z zawodnikami NRD przekonaliśmy się, że nasi zawodnicy posiadają jeszcze dużo wad, które należy jak najszybciej usunąć. Zasadniczym mankamentem, który uwidocznił się z całą jaskrawością podczas tych czterech spotkań, była jednostronność w grze naszych zawodników. Otręba, grając dobrze w defensywie nie posiada skutecznego ataku, Gaj, z kolei dysponując niezłym atakiem, słaby jest w obronie, Krygier, posiadając „bombę" z forhendu, gubi się zupełnie, gdy zostaje sam zaatakowany, Rogowicz, najmłodszy zawodnik w zespole spisał się stosunkowo najlepiej, gdyż grał regularnie i dobrze zarówno w obronie jak i ataku.

O dziewczętach trudno coś pochlebnego powiedzieć, poza tym, że wykazały nadzwyczajną ambicję. Poziom ich daleko jednak odbiega od umiejętności zawodniczek niemieckich.

Nasi zawodnicy wygrali wszystkie spotkania, ale trzeba obiektywnie stwierdzić, że mieli młodych, a więc pozbawionych odpowiedniej rutyny, przeciwników.

Zawodnicy NRD mimo młodego wieku byli graczami o większym repertuarze uderzeń, dysponujący pięknie plasowaną piłką, która wiele sprawiała kłopotu naszym zawodnikom.

Atmosferę spotkań cechował serdeczny stosunek. Kiedy w Wismarze, Rogowicz z trudnością utrzymywał się na śliskiej podłodze, trener zawodników NRD — Gröbert przyniósł mu pantofle na indyjskiej gumie. Walki cechowała wola zwycięstwa z obu stron, ale nie było widać żadnych przejawów chęci wygranej „za wszelką cenę".

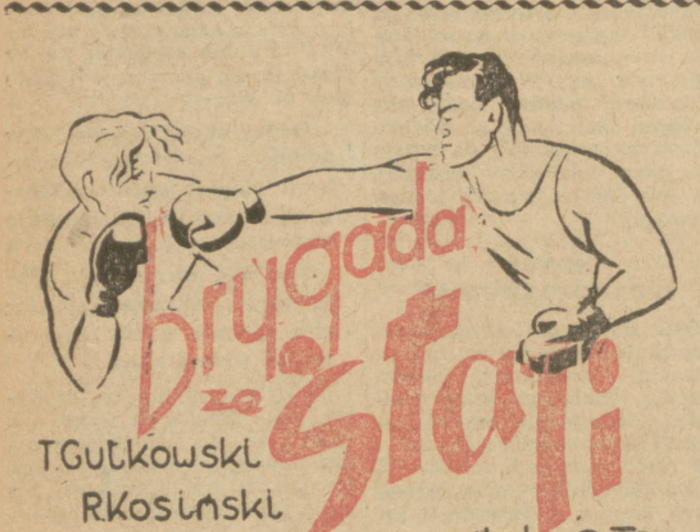
Zresztą z przejawami serdeczności i gościnności spotykaliśmy się nie tylko w czasie spotkań, ale podczas całego 15-dniowego pobytu. Młodzież FDJ czy też robotnicy kombinatu rybnego w Warnemünde, zbudowanego na gruzach fabryki samolotów Heinkla lub załoga stoczni okrętów handlowych w Wismarze — wszyscy przyjmowali nas nad wyraz serdecznie.

Kwiaty, powitalne okrzyki towarzyszyły nam w czasie podróży przez całe NRD. Zawędrowaliśmy aż do Oberhofu, gdzie oglądaliśmy mistrzostwa narciarskie, w których brali również udział nasi zawodnicy.

Zrozumiałe, że za tak miłe przyjęcie odpłaciliśmy się naszym przyjaciołom równie gorącą serdecznością. W Berlinie wzięliśmy udział w odgruzowaniu wschodniej dzielnicy miasta, gdzie rosną domy jak grzyby po deszczu. Cała nasza ekipa załadowała 4 platformy gruzu. „Warszawskie tempo" — słyszeliśmy z ust przyjaciół podczas naszej pracy.

— Jeszcze jedna uwaga — mówi na zakończenie tow. Rylski. — W czasie wyjazdów za granicę, drużynie winien towarzyszyć trener, gdyż podczas wielu narad, jakie mieliśmy z trenerami niemieckimi, na których omawialiśmy wspólnie błędy i sposoby ich usunięcia, z naszej strony nie mieliśmy żadnego fachowca, który by te spostrzeżenia przeniósł potem po powrocie do kraju w teren.

(stp)



— I dla mnie jeden — dorzucił inny.

— I mnie...

— I mnie...

— I mnie — odezwało się naraz wiele głosów.

W odpowiedzi skarbnik wskazał krzywo przewieszoną w okienku tabliczkę z napisem: „Bilety wyprzedane".

— Panno Lilko, kończ pani szybciej to liczenie, bo nas tu zamordują — zwrócił się Frankowski do kasjerki.

— Jeszcze chwilkę, pozostała tylko drobnica.

— A mówiłem temu Małkowi, żeby wstawił wreszcie okiennice. Doprosić się nie można, wszyscy tylko do mądrzenia się zdolni, a do roboty kijem nie nagonisz.

— Gotowe — przerwała skarbnikowi panna Lilka. Ładna kasa, nie pamiętam, żebyśmy kiedy mieli większą.

— No, niech się pani pochwali.

— 262.350 zł.

— Fiuuu... — zagwizdał z podziwu Frankowski. — To rzeczywiście rekordowo. Myślę, że pozostałe dwie kasy mają nie mniej.

— Na pewno, zresztą przekonamy się niedługo.

— Słusznie, chodźmy do biura.

Frankowski zamknął szczelnie okienko kasowe, machnął rękami do oblegającego budkę tłumu i zamknął za sobą drzwi na klucz. Wchodząc na halę, natknął się na dozorcę Szymona, który z pękiem kluczy zdążał do szatni zawodników, aby po raz ostatni przed meczem rzucić na nie okiem.

— Mamy dziś święto, co? — krzyknął Frankowski.

W odpowiedzi Szymon podniósł tylko rękę na wysokość piersi i zgiął ją w łokciu, co miało oznaczać, że mają wielkie święto.

— Trybuna, trybuna, stojące. Panie szefie, dla pana bilecik.

— Ile trybuna?

— Dwa górale, jak dla pana.

— Co... tysiąc złotych za bilet... zwariowałeś. Masz pięćset i kwita.

— Nie mogię, sam pan rozumiesz. Dziś zdrożało.

— Eh, za godzinkę oddasz za trzysta...

— Za godzinę dwa kawałki będzie kosztować.

— Nie pleć głupstw...

— Ja panu mówię.

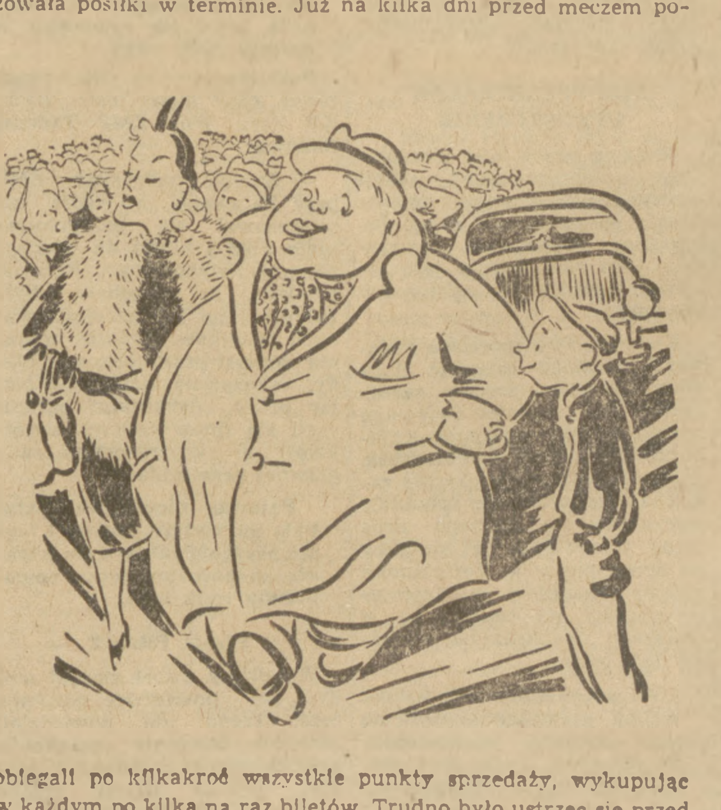
— Osiemset złotych płacę i ani grosza więcej.

— Powiedziałem tysiąc, ostatnie słowo.

— To dawaj, smarkaczu i niech cię moje oczy nie widzą.

— Służę panu dyrektorowi — niewielki wyrostek wyszczerzył w uśmiechu rząd mocno wyszczerbionych zębów i po chwili zniknął w tłumie.

Żniwa dziś mieli, jak rzadko, uliczni sprzedawcy biletów. Jak dobry gospodarz, przewidując pomyślne zbiory zawczasu się do nich przygotowuje, tak i cała czereda handlarzy zmobilizowała posiłki w terminie. Już na kilka dni przed meczem po-



oblegali po kilkakroć wszystkie punkty sprzedaży, wykupując w każdym po kilka na raz biletów. Trudno było ustrzec się przed nimi. A choć tu i ówdzie co bystrzejszy kasjer poznał po których tam razie natrętną twarz „klienta" i wyrzucił go za drzwi, to jednak niesposób było przed wszystkimi się uchronić. Skupowali po dziesięć, piętnaście nieraz kart wstępu i paskowali z powodzeniem w dniu meczu.

Nie mieli określonego wieku ani zajęcia. Najmłodszy liczył nie więcej niż lat czternaście, najstarszy czterdziestkę pewno przekraczał. Starzy bywalcy stadionu na Osiedlu dobrze ich znali.

Od przystanku tramwajowego do stadionu armia tych handlarzy obsadziła całą trasę, chytrze reklamując swój „towar". Milicjantów tylko strzegli się pilnie. Z „władzą" nie było żartów. Przyłapani na pasku mogli pożegnać się co najmniej z towarem. Najliczniej obstawiony był teren przed bramami wejściowymi na stadion. Tu buszowali co lepsi fachowcy. Nowicjusze i czeladź nie mieli tu prawa „pracować". Przywilej ten zyskiwało się po dłuższej praktyce. Obowiązywała zresztą ściśle hierarchia wysłużonych meczy i zasługi położone dla starszych.

Z głośnym beczeniem klaksonu zajechała przed stadion wiśniowa taksówka. Nim znajdujący się wewnątrz zdołali uczynić najmniejszy ruch ku wyjściu, samochodem zaopiekowało się już dwóch chłopaków.

— Trybunki dla państwa...

— Już zdążyli nas dopaść — zagrzmiał z taksówki męski głos.

Po chwili z samochodu wyskoczyła zręcznie młoda kobieta, a za nią nieco już wolniej potężny grubas.

Wyższy z chłopców trącił swego kolegę łokciem.

— Trafiliśmy jak kulą w płot. To Szumski... prezes Stali — objaśnił mniej obeznanego przyjaciela.

Słowa te doszły do Szumskiego i miło połechtały jego próżność. Znany jest. Chwycił pod ramię swoją towarzyszkę i skierował się ku wejściu.

(21) D. c. n.